

# Śpiewnik

Obóz Bieszczady 2021  
21. WDW "Stare Żbiki"





# Arka Noego

Jacek Kaczmarski

W pełnym słońcu w środku lata, wśród łagodnych fal zieleni  
Wre zapamiętała praca, stawiam łódź na suchej ziemi  
Owad w paku drży kwitnącym, chłop po barki brodzi w życie  
Ja pracując w dzień i w nocy, mam już burty i poszycie

e D e D  
e D e D h a e

Budujcie Arkę przed potopem  
Dobądźcie na to swych wszystkich sił!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Choćby tłum z waszej pracy kpił!  
Ocalić trzeba co najdroższe  
A przecież tyle już tego jest!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest

e a e  
D a h e a

Muszę taką łódź zbudować, by w niej całe życie zmieścić  
Nikt nie wierzy w moje słowa, wszyscy mają ważne wieści  
Ktoś się o majątek kłóci, albo łatwy węszy żer  
Zanim się ze snu obudzi, będę miał już maszt i ster!

Budujcie Arkę przed potopem  
Niech was nie mami głupców chór!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Słychać już grzmot burzowych chmur!  
Zostawcie kłótnie swe na potem  
Wiarę przeczuciom dajcie raz!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Zanim w końcu pochłonie was!

Każdy z was jest łodzią w której, może się z potopem mierzyć  
Cało wyjść z burzowej chmury, musi tylko w to uwierzyć!  
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem, i za późno krzyk na trwogę  
I za późno usta z błotem, wypluwają mą przestrozę!

Budujcie Arkę przed potopem  
Słyszę sterując w serce fal!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Naszych nad własnym losem łez!  
Budujcie Arkę przed potopem  
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

fis h fis  
E h cis fis h

# Ballada o Dzikim Zachodzie

śl.: *Wojciech Młynarski*

muz.: *Tadeusz Suchocki*

Potwierdzają to setne przykłady	G C G
Że westerny wciąż jeszcze są w modzie	e D G
Wysłuchajcie więc państwo ballady	G C G
O tak zwanym najdzikszych zachodzie	e D G
Miasto było tam jakich tysiące	C G
Wokół preria i skały naprzeciw	C G
Jak gdzie indziej świeciło tam słońce	G C G
Marli starcy, rodziły się dzieci	e D G

I tym tylko od innych różni się ta ballada	C D G C
Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach	C G
Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał	C D C G
Jeden szeryf na jednego mieszkańca	e D G

Konsekwencje ten fakt miał ogromne	G C G
Bo nikt w mieście za spluwę nie chwycił	e D G
I od dawna już każdy zapomniał	G C G
Jak wygląda prawdziwy bandyta	e D G
Choć finanse poniekąd leżały	C G
Gospodarka i przemysł był na nic	C G
Ale każdy, czy duży, czy mały	G C G
Czuł się za to bezpieczny bez granic	e D G

I tym tylko od innych różni się ta ballada ...

Jeśli państwa historia ta nudzi	G C G
To pocieszcie się tym, że nareszcie	e D G
Którejś nocy krzyk ludzi obudził	G C G
Bank rozbity, bandyci są w mieście	e D G
Dobrzy ludzie na próżno wołacie	C G
Nikt nie wstanie za spluwę nie chwyci	C G
Skoro każdy świadomość zatracił	G C G
Czym się różnią od ludzi bandyci	e D G

Bo tym tylko od innych różni się ta ballada	C D G C
Że w tym mieście gdzieś na prerii krańcach	C G
Na każdego człowieka nagle strach upadł blady,	C D C G
Od szeryfa do zwykłego mieszkańca	e D G

Potwierdzają to setne przykłady,  
Że westerny wciąż jeszcze są w modzie,  
Wysłuchaliście, państwo, ballady  
O tzw. najdzikszym zachodzie,  
Miasto było tam, jakich tysiące,  
Ludzkie w nim krzyżowały się drogi,  
Lecz nie wszystkim świeciło tam słońce,  
Bo bandyci krążyli bez trwogi

Wyciągnijmy więc morał w tej balladzie ukryty,  
Gdy nie grozi nam żadne riffifi,  
Że czasami najtrudniej jest rozpoznać bandytę,  
Gdy dokoła są sami szeryfi

## Ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, dokąd pędzisz w stal odziany?  
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali Jeruzalem białe ściany.  
Pewnie myślisz, że w świątyni zniewolony Pan twój czeka  
Abyś przybył go ocalić, abyś przybył doń z daleka.

e A  
C D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, chcesz oblegać Jeruzalem?  
Strzegą go wysokie wieże strzegą go Mahometanie  
Pan opuścił Święte Miasto na nic poświęcenie twoje  
Po co niszczyć białe wieże po co ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia byłem dzisiaj w Jeruzalem,  
Przemierzałem puste sale pana twego nie widziałem  
Pan opuścił Święte Miasto przed minutą, przed godziną,  
W chłodnym gaju na pustyni z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, porzuć walkę niepotrzebną  
Porzuć miecz i włóczęgę swoją i jedź ze mną, i jedź ze mną  
Bo, gdy szlakiem ku północy podążają hufce ludne  
Ja podnoszę dumnie głowę i odjeżdżam na południe.

## Krzyżowiec Kontratakuje

*sl.: Leszek Błaszczyk*

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, dokąd pędzisz pośród nocy?  
Pewnie wysłał cię Lord Vader władca ciemnej strony mocy,  
Byś podbijał tę planetę, posłał z tobą pułk szperaczy.  
Tylko strzeż się Skywalker, by cię czasem nie zobaczył.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, byłem wczoraj na pustyni.  
Bliski koniec jest Imperium, Luke do tego się przyczynił.  
Choć myśliwców przeciw niemu milion leci i pół ćwierci,  
Luke odwraca dumnie głowę i uderza w Gwiazdę Śmierci.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, porzuć walkę niepotrzebną,  
Porzuć blaster i miecz świetlny i leć ze mną, i leć ze mną,  
Bo Imperium słabnie w oczach. Czy nie zastanawia to cię?  
Gwiazda Śmierci pada przez korupcję oraz bezrobocie.

## Bez słów

Chodzą ulicami ludzie G D  
Maj przechodzą, lipiec, grudzień e h  
Zagubieni wśród ulic, bram C G D  
Przemarznięte grzeją dłonie  
Dokądś pędzą, za czymś gonią  
I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień C G  
Tam zaduma w wiatru granie C G  
Tam powietrze ma inny smak C G D  
Porzuć kroków rytm na bruku  
Spróbuj znajdziesz, jeśli szukać  
Zechcesz nowy świat, własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy  
Pozbawieni złudzeń, marzeń  
Omijają wciąż główny nurt  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie,  
Co lśni złotem nie potrafią już

A tam w mech...

Żyją ludzie, asfalt depczą  
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze  
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg  
Tylko czasem, kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk.

# Bezdroża

śl. Jerzy Harasymowicz m. Bartłomiej Adamczak

Powiewając kaszkietem nieba F G  
Witają nas bezdroża wzbijając kurz a7  
Zarosłym trawą Łemków traktem  
Wędrowną pieśni jedzie wóz

Wypłwiały na płótna budzie  
Fruwa ruski Michał z mieczem  
Na wozie tym namiot nieba  
I długowłose wicher jedzie

I świat wronieje i koń i wóz		F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony		F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu		F G a
Choć jeden nazwę swoim domem	x2	F G (D) a

Tam jesień wokół niczyja F G  
I świat też w chmurach jest niczyj a7  
Dusza nasza w liście ubrana  
Paradnych kroków nie ćwiczy

Niezmierzona jest duszy przestrzeń  
Roni złote liście na drzewach  
Płomienisty wolności szych  
Przez jesienne pisze się nieba

I świat wronieje i koń i wóz	F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	F G a
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu	F G a
Choć jeden nazwę swoim domem	F G a

Już świat wronieje i koń i wóz	F G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	F G a
Wiem teraz - piórka wiatru trzy	F G a
Są moim domem rozpędzonym	F G D a

# Biały kaftanik

Dawno minął czas  
Resocjalizacji,  
Choć na spacer ciągle  
Wyjść nie możesz sam.  
Mógłbyś jeszcze czasem  
Dostać palpitacji,  
Lecz pamiętaj o tym:  
"Lekarz to twój brat."  
Znów pewnie ci włożą  
Kaftanik przez głowę,  
I znowu karetka  
Powiezie cię w dal,  
Psychiatra obejrzy,  
Postawi diagnozę,  
Pasami do łóżka  
Przycisną cię tak.

G e  
C D

Ref. : Aaa, ja chciałbym znów  
Biały kaftanik mieć  
I leczyć się, leczyć się,  
Leczyć się na mózg.

Byłeś jeszcze młody,  
Gdy dostałeś w głowę,  
Później biały szpital,  
Minął czasu szmat.  
Potem przy obiedzie  
Nie dali ci noża,  
Chcesz wyjść na korytarz,  
A tu klamki brak.  
I szedłeś przed siebie  
W asyście psychiatrów,  
Twą drogę wyznaczał  
Korytarzy szlak.  
Na oddział zamknięty,  
Do innych wariatów  
Popatrzysz wokoło  
I westchniesz tak:

G e  
C D

Ref. : Aaa, ja chciałbym...



Nie ma na co czekać,	G e
Nie ma co rozważać,	C D
Po co dłużej zwlekać,	
Jaki problem masz?	
Ty wciąż jesteś wariat,	
Choć się lekarz myli,	
Nie rozumiesz tego,	
Bo ci myśleć strach.	
I pójdziesz przed siebie	
W asyście psychiatrów,	
Twą drogę wyznaczy	
Korytarzy szlak	
Na oddział zamknięty	
Dla innych wariatów,	
Popatrzysz, pomyślisz	
I westchniesz tak:	

Ref.: Aaa, ja chciałbym...

## Bieszczady

*Andrzej Starzec*

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień	e9 a7
Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień	D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia	e9 a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da	D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał	G C D7 G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał	G C D7 G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres	G C D7 G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść	G C D7 G

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn	e9 a7
Słońcem wypełniony jagodowy dzban	D7 G H7
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw	e9 a7
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra	D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd	e9 a7
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszczy	D7 G H7
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak	e9 a7
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia	D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał...

# Bieszczadzki blues

Stary góral zapowiadał pięć tygodni ekstra lampy,  
w telewizji to powtórzył jeden gość,  
więc chłopaki swe plecaki spakowali i pognali  
na bieszczadzki rajd, bo miasta mieli dość

D D7 G  
D H7 E  
E A  
G A7 D D7

Ref.: To jest bieszczadzki blues,  
śpiewany w deszczochronie,  
to jest bieszczadzki blues,  
tak smutny jak kropel senny plusk.  
Kiedy słońce twarz pokaże,  
to i blues się nam rozmarzy,  
teraz smutny jest,  
bo ciągle pada deszcz.

G7  
D D7  
G  
D  
G g  
D Cis7 C7 H7  
E  
A7 D G7 D

W autobusie w Lutowiskach ścisk, że nie ma czym oddychać,  
jeszcze chwila i ruszymy znów na szlak.  
Połoniny jak dziewczyny pozdrawiają i czekają,  
a tu słychać grzmot, lać zaczyna, niech to szlag...

Ref.: To jest bieszczadzki blues..

Żeby chociaż kapuśniaczek, albo jakaś zwykła mżawka,  
a tu istny potop z nieba leje się.  
Rajdu szkoda, w butach woda, czas się dłuży, my w kałuży,  
by nie zwariować zaśpiewajmy więc:

Ref.: To jest bieszczadzki blues..

# Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu  
Takich jak ty  
Siadaj z nami przyjacielu  
A zaśpiewamy ci

C a d G  
C a d G  
C C7 F f  
C G C G

Rajd, rajd bieszczadzki rajd  
Czy to w słońce czy to w deszcz  
Idziesz z nami przyjacielu  
Bo sam chcesz

Każdy harcerz przeżyć chce  
Ten bieszczadzki rajd  
Aby wzmocnić swoje siły  
Jemy dużo pajd

Rajd rajd bieszczadzki rajd  
Czy to w słońce czy to w deszcz  
Idziesz z nami przyjacielu  
Bo sam chcesz

Czasem chleba nam brakuje  
Ale fajno jest  
Ktoś nas wtedy poratuje  
Bo braterski jest

Rajd rajd bieszczadzki rajd  
Czy to w słońce czy to w deszcz  
Idziesz z nami przyjacielu  
Bo sam chcesz

Może kiedyś tu za rok  
Wszyscy się spotkamy  
Obsiądziemy ogień wkoło  
I tak zaśpiewamy

Rajd rajd bieszczadzki rajd  
Czy to w słońce czy to w deszcz  
Idziesz z nami przyjacielu  
Bo sam chcesz

# Bieszczadzki trakt

autor: Bogusław Adamek

1. Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask,  
na polanie gdzie króluje zły.  
G D C G  
D C G  
Gwiezdny pył w ogniu tym, łzy wyciśnie nam dym,  
G D C G  
tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

ref.: Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,  
C D G  
śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e  
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że,  
C D G e  
nie starzejemy się. C D G

2. W lesie gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi.  
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,  
oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży  
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

ref.: Śpiewajmy wszyscy...

3. Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,  
wiatr poniesie go w wilgotny świat.  
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,  
a połączy nas bieszczadzki trakt

ref.: Śpiewajmy wszyscy...

# Bieszczadzkie anioły

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach  
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz  
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze  
Że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie

a G  
a e  
C G C F  
C G a e a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach  
W trawie łatwo się kryją i w opuszczonych sadach  
W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone  
Zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię dotkną, już jesteście ich bratem

a G a  
C G C  
a G a  
C G C

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach  
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada  
Czasem taki anioł samotny zapomni, dokąd ma lecieć  
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę  
Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię trącą, już jesteście ich bratem

Anioły są wiecznie ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach  
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach  
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę  
I wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień

Anioły, bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię musną, już jesteście ich bratem

## Bieszczadzkie reagge

Porannej mgły snuje się dym,  
Jutrzenki szal na stokach gór,  
Nowy dzień budzi się, budzi się,  
Melodię dnia już rosa gra.

d C d C  
d C d C  
F C d C  
d C d C

Ref.: Reagge, bieszczadzkie reagge,  
Słońcem pachnące, ma jagód smak,  
Reagge, bieszczadzkie reagge,  
Jak potok rwący przed siebie gna.

d C d C  
d C d C  
d C d C  
d C d C

Połonin czar ma taką moc,  
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz,  
Wrócić chcesz, wrócić chcesz znów za rok,  
Z poranną rosą czekać dnia.

Ref.: Reagge, bieszczadzkie reagge...

## Bijatyka

To dwudziesty czwarty był lutego,  
Poranna rzedła mgła.  
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,  
Turecki niosły znak.

D  
A  
hD  
G Ah

Ref.: I znów bijatyka - no i znów bijatyka - i  
Bijatyka cały dzień,  
I porąbany dzień i porąbany łeb,  
Razem bracia - aż po zmierzch.

D  
DA  
hD  
GAh

Już pierwszy skrada się do burt,  
A zwie się "Goździk " i  
Z Algieru Pasza wysłał go,  
Aby nam upuścić krwi.

No już drugi skrada się do burt,  
A zwie się "Róży pąk",  
Plunęliśmy ze wszystkich ruf,  
Bardzo szybko szedł na dno.

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,  
Cała reszta związa gdzieś,  
A jeden z nich zabraliśmy aż,  
Na starej Anglii brzeg.

# Bitwa

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie  
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się.  
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas  
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą.

aGFd  
aGCE  
aGFd  
aGCE

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

CGae  
FGa  
CGae  
FGa

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,  
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział.  
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas,  
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,  
To sterburkę rozwaliła jedna z naszych salw.  
"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość,  
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,  
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.  
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,  
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,  
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.  
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,  
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Wygra ten, kto utrzyma ship.  
W huku dział ktoś przykryje się falami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Ciepła krew poleje się strugami,  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.  
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

## Chlebie najcichszy

Chlebie najcichszy,	G D
otul mnie swym milczeniem,	C D
ukryj mnie w swojej bieli,	G D
wchłoń moją ciemność.	a e

Przemień mnie w siebie,	e C
bym jak Ty stał się chlebem. / x2	G D
Pobłogosław mnie, połam,	e C
rozdaj łaknącym braciom. / x2	G D

A ułamki chleba,  
które zostaną / x2  
rozdaj tym,  
którzy nie wierzą w swój głód. / x2



# Czarny blues o czwartej nad ranem

*Stare Dobre Małżeństwo*

*sl.: Adam Ziemiański*

*muz.: Krzysztof Myszkowski*

Ref: Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie	A cis
Może mnie odwiedzić	D A
Czwarta nad ranem może sen przyjdzie	E fis
Może mnie odwiedzić	D E A

Czemu Cię nie ma na odległość ręki	A E
Czemu mówimy do siebie listami	fis cis
Gdy Ci to śpiewam u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy	D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	D A
Jest tylko biała nocna lampka	D E
Łysa śpiewaczka	fis

Śpiewamy bluesa bo czwarta nad ranem	A E
Tak cicho żeby nie zbudzić sąsiadów	fis cis
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie	D A
Myślałby kto że rodem z Manhattanu	D E

Ref: Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie	A cis
Może mnie odwiedzić	D A
Czwarta nad ranem może sen przyjdzie	E fis
Może mnie odwiedzić	D E A

Herbata czarna myśli rozjaśnia	A E
A list twój sam się czyta	fis cis
Że można go śpiewać, za oknem mruczą bluesa	D A
Topole z Krupniczej	D E

I jeszcze strażak wszedł na solo	A E
Ten z Mariackiej wieży	fis cis
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą	D A
Nigdzie się jej nie spieszy	D E

Ref: Już piąta, może sen przyjdzie	A cis
Może mnie odwiedzić	D A
Już piąta, może sen przyjdzie	E fis
Może mnie odwiedzić	D E A

# Czarny chleb

Jedzie pociąg, złe wagony e  
Do więzienia wiozą mnie G  
Świat ma tylko cztery strony D  
A w tym świecie nie ma mnie e

Gdy swe oczy otworzyłem  
Wielki żal ogarnął mnie  
Po policzkach łzy spłynęły  
Zrozumiałem wtedy, że

Czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością / x2

Młodsza siostra zapytała:  
"Mamo, gdzie braciszek mój?"  
"Brat twój w ciemnej celi siedzi  
Odsiaduje wyrok swój"

Czarny, czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością / x2

Wtem do celi klawisz wpada  
I zaczyna więźnia bić  
Młody więzień na twarz pada  
Serce mu przestaje bić

I nadejdzie chwila błoga  
Śmierć zabierze oddech mój  
Moje ciało stąd wyniosą  
A pod cela będą znów

Inny czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością

Czarny chleb i czarna kawa  
Opętani samotnością  
Myślą swą szukają szczęścia  
Które zwie się wolnością

# Cztery piwka na stół

1. Ze Świnoujścia do Walvis Bay g  
Droga nie była krótka  
A po dwóch dobach, albo mniej  
Już się skończyła wódka. D g  
"Do brydża"- krzyknął Siwy Flak g  
I z miejsca rzekł: "Dwa piki"  
A Ochmistrz w telewizor włął  
Nie byle jakie siki D
- Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet G C  
Jakąś damę roześmianą król przytuli wnet D G  
Gdzieś między palcami sennie płynie czas G G7 C  
Czwarta ręka króla bije as D g
2. A w karcie tylko jeden as  
I nic poza tym nie ma  
Ale nie powiem przecież "Pas"  
Może zagrają szlema  
"Kontra"- mu rzekłem, taki bluff  
By nieco spuścił z tonu  
A Fred mi na to "Cztery trefl"  
Przywalił bez pardonu  
Cztery piwka na stół...
3. A mój w dwa palce obtarł nos  
To znaczy: nie ma nic  
I wtedy Flak, podnosząc głos  
Powiedział "Cztery pik!"  
I kiedy jeszcze cztery króle  
Pokazał mu jak trza  
To Fred z renonsem "Siedem pik."  
Powiedział: ".niech gra Flak!"  
Cztery piwka...
4. A ja mu: "Kontra", on mi: "Re"  
Ja czuję pełen luz  
Bo widzę w moich kartach, że  
Jest atutowy tuz  
Więc strzelam! Kiedy karty Fred  
Wyłożył mu na blat  
To każdy mógł zobaczyć jak  
Siwego Flaka trafia szlag.  
Cztery piwka...

5. Już nie pamiętam ile dni  
 W miesiące złożył czas  
 Morszczuki nawet dobrze szły  
 I grało się nie raz  
 Lecz nigdy więcej Siwy Flak  
 Klnę na jumprowe wszy  
 Choćbyś go prosił, tak czy siak  
 Nie zasiadł już do gry

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół  
 Już tej damy roześmianej nie przytuli król  
 Gdzieś nam się zapodział atutowy as  
 Tego szlema z nami wygrał czas.

## Deesis

*Na Bani*

*s. Tom Borkowski m. Bartłomiej Adamczak*

Tam las się pochyla prastarym chojarem	a A9 a
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka	a A9 a
Tam buk rosochatym zakrywa konarem	a A9 a
Mogły, których nawet wiatr unika	F d G
Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem	a A9 a
Jedyny ślad wymarłej sadyby -	B
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem	a A9 a
Jakby nie była - odeszła jak gdyby	B
Porosły drzewa, gdzie umarli chaty	a G D a
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje	e F d E7
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator	a G D a
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje	e F d E7
Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie	a C
Na próżno błagajmy błogosławienia	G D
Za łemkowyne módlmy się daremnie	a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia	G F
Mgły poruszmy świętym wozduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!	G D F

Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje Dokąd uleciały cheruby skrzydlate Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje?	a A9 A  F d G
Słupy dymu z nagłą podparły ciężkie chmury Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas Umilkły w bólu niewzruszone góry - Jedyne, które miały tu pozostać	a A9 a B a A9 a B
Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie Całopalne ofiary dla którego Boga Jacyż to święci tej krwi byli głodni W jakim obrządku ojców kto pochował?	a G D a e F d E7 a G D a e F d E7
Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie Na próżno błagajmy błogosławienia Za Łemkowynę módlmy się daremnie Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia	a C G D a C G F
Mgły poruszmy świętym wozduchem Chramowe ikony podniesiemy z pyłu Obudzimy chóry naszej wiary kruchej Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!	a C G D a C G D F
Na plecach wysoko ponieśmy ektenie Chociaż niegodniśmy błogosławienia Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem Może doprosimy się tym przebaczenia	a C G D a C G F
Mgły poruszmy świętym wozduchem Chramowe ikony podniesiemy z pyłu Obudzimy chóry naszej wiary kruchej Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!	a C G D a C G D F

# Deszcze niespokojne

*"Czterej Pancerni i Pies"*

sl.: *Agieszka Osiecka*

muz.: *Adam Walaciński*

wykon.: *Edmund Fetting*

Deszcze niespokojne  
potargały sad,  
a my na tej wojnie  
ładnych parę lat.  
Do domu wrócimy,  
w piecu napalimy,  
nakarmimy psa.  
Przed nocą zdążymy,  
tylko zwyciężymy,  
a to ważna gra!

a G a G  
C G C  
a G  
F G a  
a  
a h  
A G E  
a  
H7 e a  
H7 e

Na niebie obłoki,  
po wsiach pełno bzu,  
gdzież ten świat daleki,  
pełen dobrych snów  
Powrócimy wierni  
my czterej pancerni,  
"Rudy" i nasz pies.  
My czterej pancerni  
powrócimy wierni,  
po wiosenny bez.

# Dni których nie znamy

Marek Grechuta

Tyle było dni, do utraty sił,  
Do utraty tchu, tyle było chwil,  
Gdy żałujesz tych, z których nie masz nic,  
Jedno warto znać, jedno tylko wiedz:

e G D G  
C G e D  
e G D G  
C G e D

Że ważne są tylko te dni,  
Których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil,  
Tych, na które czekamy.  
Że ważne są tylko te dni,  
Których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil,  
Tych, na które czekamy.

C a D  
e C D G E  
  
C a D  
e C D G E

Pewien znany ktoś, kto miał dom i sad,  
Zgubił nagle sens i w złe kręgi wpadł,  
Choć majątek przysł, on nie stoczył się,  
Wytlumaczyć umiał sobie wtedy, wtedy właśnie, że...

Że, ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy,  
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil.

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?  
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?  
Jak oddzielić nagle rozum swój od serca?  
Jak usłyszeć siebie w takim szumnym skercu?

Jak rozpoznać ludzi, których już nie znamy?  
Jak pozbierać myśli z tych nieposkładanych?  
Jak odnaleźć nagle radość i nadzieję?  
Odpowiedzi szukaj, czasu jest tak wiele.

Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil, tych na które czekamy,  
Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy,  
Ważnych jest kilka tych chwil.

Na na na na na na na na na...

C a D  
e C D G E

# Do serca przytul psa

Jan Kaczmarek (*Kabaret Elita*)

Zanim zdechnie w oceanie struty ropą śledź ostatni  
A ostatniej trawy źdźbło przykryje pył,  
Zanim w Leśniczówce - Pranie gigantyczny motel stanie,  
Zanim ciszę leśna zmaści jazgot pił,  
Zanim zniknie pod betonem osiedlowych skwerków reszta,  
A w piwnicy odda ducha szara mysz,  
Zanim wszystko co zielone, co w pachnącej trawie mieszka  
Na podszwach rozniesiemy wzdłuż i wszerz.

E a F  
G C  
d a  
F E7

Do serca przytul psa,  
Weź na kolana kota,  
Weź lupę popatrz- pchła!  
Daj spokój, pchła to też istota.

E a  
a d  
d G  
G C

Za oknem zasadź bluszcz,  
Niech się gadzina wije,  
A kiedy ciemno już i wszyscy śpią,  
Matka śpi, ojciec śpi, babcia śpi, córka śpi, żona śpi

E a  
a d  
G E7

- Zapyłaj georginie.

a E

Nim zatruje aerozol do cna życie morskim świnkom  
I przesłoni góry ciąg dymiących hałd,  
Nim słowiki i skowronki stracą głosy i umilkną  
W metalicznym ryku rozwydrzonych aut.  
Nim karmiona sztucznie krowa da zielone, chude mleko,  
Zanim wzruszysz się wachając sztuczny kwiat.  
Zanim naturalny erzac w krew ci wejdzie tak daleko,  
Że polubisz plastykowy, śmieszny świat.

Do serca przytul psa,  
Weź na kolana kota,  
Weź lupę, popatrz- pchła!  
Daj spokój, pchła to też istota.

E a  
a d  
d G  
G C

W jeżyny nura daj  
Lub usiądź na mrowisku.  
To może nie jest raj, lecz trwaj tam,  
trwaj, w jeżynach trwaj, Wiosna, maj, a ty trwaj! A ty trwaj, a ty trwaj!

E a  
a d  
G C E7

- Bo to jest w końcu wszystko...

a



# Dobosz

Przez czarne miasta białe wsie	e a
Po zaśnieżonych drogach	D G
Przeciwko sobie armie dwie	a
Uparcie szły na wroga	H7
I siały armie śmierć ze sobą	e a
Po miastach i po wioskach	D G
A w każdej armii kroczył dobosz	a
Co werbel miał i rozkaz	H7
Doboszu graj doboszu idź	a D7
Choćby się świat zawałił	G e
Trzeba nam iść i w werbel bić	a H7
Przed siebie dalej i dalej	e E7
Poprzez bitewny zgiełk i kurz	a D7
Do broni krzycz do broni	G e
Bo tamten dobosz to twój wróg	a H7
I śmierć mu werbel dzwoni	e H7 e
Aż wreszcie na rozstajach dróg	e a
Armia się z armią zwała	D G
I przyczajona w bębnoch śmierć	a
Skoczyła im do gardła	H7
I krew na śniegu zbiegła strugą	e a
I zamilkły armie obie	D G
Tylko dwa bębny długo długo	a
Warczały przeciw sobie	H7
Doboszu graj doboszu idź...	
Koło dobosza dobosz legł	e a
Na skraju wsi pod dębem	D G
I z drzewa się posypał śnieg	a
I werblem zbudził bęben	H7
I zagrał bęben naprzód naprzód	e a
I toczy się po drogach	D G
A drugi mu wtóruje w marszu	a
A drugi zagrał odzew	H7
Doboszu graj doboszu idź...	
Spokojnie leżą armie dwie	e a
Pod krzyżem na rozstajach	D G
I tylko nocą poprzez śnieg	a
Dwa bębny werblem grają	H7
Jednaki rytm wybijają...	
Doboszu graj doboszu idź...	

# Don't worry be happy

*Bobby McFerrin*

*kapo IV*

Here's a little song I wrote  
You might want to sing it note for note  
Don't worry, be happy  
In every life we have some trouble  
But when you worry you make it double  
Don't worry, be happy  
Don't worry, be happy now

G a C G

(F7 a4 A7 F7)

ref.: (Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) don't worry  
(Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) be happy  
(Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) don't worry, be happy  
(Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) don't worry  
(Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) be happy  
(Ooh, ooh ooh ooh oo-oooh ooh oo-oooh) don't worry, be happy

Ain't got no place to lay your head  
Somebody came and took your bed  
Don't worry, be happy  
The landlord say your rent is late  
He may have to litigate  
Don't worry, be happy

ref.: don't worry, be happy

Ain't got no cash, ain't got no style  
Ain't got no gal to make you smile  
Don't worry, be happy  
'Cause when you worry your face will frown  
And that will bring everybody down  
So don't worry, be happy  
Don't worry, be happy now

ref.: don't worry, be happy

Now there, is this song I wrote  
I hope you learned note for note  
don't worry, be happy  
in your life expect some trouble  
When you worry you make it double  
But don't worry, be happy,  
be happy now, don't worry

# Dożywocie gór

*Na Bani*

Drogi Mistrzu - Mistrzu mej drogi  
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu  
Przez Was w górach schodziłem nogi  
Nie mogąc złapać oddechu

d C G  
a G F

Gór co stoją nigdy nie dogonię  
Znikających punktów na mapie  
Jakie miejsce nazwę swym domem  
Jakim dotrę do niego szlakiem?

Gór mi mało i trzeba mi więcej  
Żeby przetrwać od zimy do zimy  
Z wyrokiem wędrowki bez końca  
Po śladach, które sam zostawiłem

A9 F C G

Góry, góry i ciągle mi nie dość  
Skazanemu na gór dożywocie  
Świat na dobre mi zbieszczadził  
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

D e C D

Pańscy święci - i święci bezpańscy  
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale  
Opuszczeni gór świętych mieszkańcy  
Wasze imię pieśniami wychwalam

Gór co stoją nigdy nie dogonię  
Znikających punktów na mapie  
Ani chaty, którą nazwałbym domem  
Gdzie żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

Gór mi mało i trzeba mi więcej  
Abym przetrwał od zimy do zimy  
Skazany na wieczną wędrowkę  
Po śladach, które sam zostawiłem

e E C D

Góry, góry i nigdy mi nie dość  
Z gór dożywocia na karku wyrokiem  
Świat na dobre mi zbieszczadził  
Do szczytu wolnym zbliżam się krokiem

D e C D

# Dym z jałowca

- |                                     |       |
|-------------------------------------|-------|
| 1. Dym z jałowca łązy wyciska       | C a   |
| Noc się coraz wyżej wznosi          | F G   |
| Strumień srebrną falą błyska        | C a   |
| Czyjś głos w leśnej ciszy prosi     | F G   |
| Żeby była taka noc                  | C e   |
| Kiedy myśli mkną do Boga            | F G   |
| Żeby były takie dni                 | C e   |
| Że się przy Nim ciągle jest         | F G   |
| Żeby był przy tobie ktoś            | C e   |
| Kogo nie zniechęci droga            | F G   |
| Abyś plecak swoich win              | C a   |
| Stromą ścieżką umiał nieść.         | F G F |
| 2. Ogrzej dłonie przy ognisku       |       |
| Płomień twarz ci zarumieni          |       |
| Usiądziemy przy nim blisko          |       |
| Jedną myślą połączeni               |       |
| 3. Tuż przed szczytem się zatrzymaj |       |
| Spójrz jak gwiazdy w dół spadają    |       |
| Spójrz jak drży kosodrzewina        |       |
| Góry z tobą zawołają                |       |

# Emeryt

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruyczysz przez sen  
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem prawie dzień  
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc  
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

d a  
F A  
d C  
F A

Ref: To wszystko było minęło - zostało tylko wspomnienie  
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają..

d C G d

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć  
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć  
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był  
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

Ref: To wszystko było minęło - zostało tylko wspomnienie  
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają..

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się  
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień  
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi  
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb

Ref: To wszystko było minęło - zostało tylko wspomnienie  
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają..

Wiem masz do mnie żal mieliśmy  
do przyjaciół iść  
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś  
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port  
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go a na razie...

Ref: To wszystko było minęło - zostało tylko wspomnienie  
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają..

# Fala za falą

*Paweł 'Aldaron' Czekański*

I fala za falą, i dal za dałą  
Raz Słońce raz Księżyc a drogi ciągle mało.      D a  
I fala za falą, i dal za dałą      C G  
Przyjaciele odchodzą wspomnienia zostają.

Są domy które mają ściany i dach      D C  
Moja droga to tylko podłoga na niej szary piach.      G D  
Są domy w których ciągle ktoś na kogoś czeka  
A ja na swej drodze czekam każdego człowieka.

I fala za falą, i dal za dałą...

Są drogi które tylko łączą ze sobą domy  
Są drogi które same z czasem stają się domem.  
Być może jest gdzieś taki dom, w którym tylko Ty i ja  
Lecz póki co ty swój dom a ja swoją drogę mam.

I fala za falą, i dal za dałą...

Są rozdroża, góry, morza  
Są wyrazy, drogowskazy  
Czy przecucie czy uczucie  
Nigdy nie wiesz co się zdarzy

Prawo, lewo, kamień, drzewo  
Woda, ogień, ziemia, niebo  
W moim sercu tkwi zakłeta  
Ma nieznana droga kręta.

I fala za falą, i dal za dałą...

# Harcerskie ideały

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień: D A e  
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść.  
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie  
To wszystko, co cenniejsze jest niż skarb.

Pośrodku sam generał Robert Baden-Powell,  
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt,  
Jest krzyża znak i srebrny orzeł jest w koronie,  
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw.

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawieź w potrzebie, D A e h  
Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na Ciebie,  
Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny,  
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć, G A D  
I leć w przestworza leć,  
I nieś ze sobą wieść,  
Że być harcerzem chcesz.

A gdy spyta cię ktoś: „Skąd ten krzyż na twojej piersi”, D A e h  
Z dumą odpowiesz mu: „Taki mają najdzielniejsi  
I choć mało mam lat w moim harcerskim mundurze  
Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę”.

I świeć przykładem, świeć, G A D  
I leć w przestworza leć,  
I nieś ze sobą wieść,  
Że być harcerzem chcesz.

# Hej przyjaciele

Tam dokąd chciałem już nie dojdę - szkoda zdzierać nóg  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,  
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

C G F C

Ref.:

Hej, Przyjaciele, przyjaciele hej zostańcie ze mną!  
Przecież wszystko to, co miałem oddałem wam (za drewno!)  
Hej, przyjaciele, przyjaciele hej zostańcie ze mną!  
Znowu życie mi nie wyszło, znowu będę sam.

C G F C

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już -  
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.  
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,  
Tak jak człowiek, który zgubił do swego domu klucz.

Ref.:

Hej, Przyjaciele ...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdziecie inną drogą zostawicie mnie.  
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już ...



# Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny, e C D  
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów, e C D  
Ku brzegom angielskim już płynąć nam pora, C D e  
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. C H7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny, e G D  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić. e C D  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny, C D e  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił. C H7 e

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman  
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,  
I statki stojące na redzie przed Plymouth.  
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

I smak waszych ust...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,  
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight,  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachie, Fairlie.

I smak waszych ust...

Zabłysną nam białą skałą zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.  
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie  
Na wodach i w portach przy South Foreland Light.

I smak waszych ust...

# Idąc zawsze idź

Grzegorz Tomczak

Przyszedeł do mnie, jak do swego	e
Twarz z powieści Witkacego miał	Fis
I dwie książki. Jak nie patrzeć	H
Bursa Andrzej i Wojacek Rafał	e H
W oczach miał zmęczenie światem	e
I chciał ze mną, tak jak z bratem iść w rozmowy szal	Fis
Więc od razu bez przymiarki	a
Takie słowne dwa ogarki mi dał	Fis H

Siedząc, zawsze siedz	e D G
Idąc, zawsze idź	C e a
Pierwsze kroki stawiaj w chmurach	D G
Choćbyś wiedział, że nie wskórasz	H e D
W takich chmurach nic	G E a
Absolutnie nic	Fis H

Kiedy mówisz, mów  
Kiedy milczysz, milcz  
Niechaj wielka będzie cisza  
Tak by każdy ją usłyszał  
Głośniej niż twój krzyk  
Więc: kiedy milczysz, milcz

Milczeliśmy przez godzinę  
Popijając połowinę pod kwas  
Gdy byliśmy już w rozpędzie  
Wstał, powiedział: na mnie będzie już czas  
Jeszcze na mnie spojrzal, jak ten  
Który miał miasteczka każdy wie, gdzie  
Na odchodnym, bez przymiarki  
Rzucił słowne dwa ogarki bym pamiętał, że

Siedząc, zawsze siedz...

# Irlandzki sen

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska h  
Tam gdzie elfy i czarownice A h  
A przydrożne kamienie imiona celtyckie h A  
Dumnie noszą jak tajemnice G A h

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska  
Myślą z samym ścigać się Bogiem  
Czarne myśli powkładać jak drwa do ogniska  
Gdy noc chmurna zastąpi ci drogę

Ach śnij mi się śnij irlandzki śnie h A  
Całego porwij mnie ach porwij mnie G A h  
A od morza wiatr niech niesie mnie gdzieś h A  
W irlandzki zielony sen G A h

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska  
Nad leśnego ruczaju kryształem  
Woda moc ma czarowną, koń siły odzyska  
Nad bezdrożem przeleci jak strzała

Ach śnij mi się śnij irlandzki śnie...

Tylko konia osiodłać i przez wrzosowiska  
Jak przez miłość do rudej dziewczyny  
Kiedy w dali zabłyśnie nadzieja jak iskra  
Spadła gwiazda czy wioska w dolinie

Ach śnij mi się śnij irlandzki śnie...

Wreszcie konia przywiązać i do drzwi zapukać  
Ucałować te włosy jak płomień  
I w modlitwie dziękczynnej spokoju poszukać  
I w ciemności popłakać jak człowiek

Ach śnij mi się śnij irlandzki śnie...

# Jak

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D  
Jak na szyi wędrówca apaszka szamotana wiatrem e G D

Jak wyciągnięte tam powyżej gwiaździste ramiona wasze  
A tu są nasze, a tu są nasze.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A  
Jak winny-li-niewinny sumienia wyrzut G D  
Ze się żyje gdy umarło tyłu tyłu. e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak lizać rany celnie zadane  
Jak lepić serce w proch potrzaskane.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A  
Pudowy kamień, pudowy kamień G D  
Ja na nim stanę, on na mnie stanie e G  
On na mnie stanie, spod niego wstanę. D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A  
Jak złota kula nad wodami G D  
Jak świt pod spuchniętymi powiekami. e G D

Jak zorze miłe, śliczne polany  
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść  
Jak do was, siostry mgławicowe ten zawodzący śpiew.

Jak bieć do końca potem odpoczniesz, |  
Potem odpoczniesz cudne manowce, |  
Cudne manowce, cudne, cudne manowce. | x2

# Jałta

*J. Kaczmarek*

Jak nowa – rezydencja carów, służba swe obowiązki zna D G D D A7 D  
Precz wysiedlono stąd Tatarów, gdzie na świat wyrok zapaść ma D G D D A7 D  
Okna już widzą, słyszą ściany, jak kaszle nad cygarem Lew D G D D A7 D  
Jak skrzypi wózek popychany z kalekim Demokratą w tle D G D D A7 D  
Lecz nikt nie widzi i nie słyszy A Fis h  
Co robi Góral w krymską noc G D A7 D  
Gdy gestem w wiernych towarzyszy A Fis h  
Wpaja swą legendarną moc G D A7 D

Nie miejcie żalu do Stalina - nie on się za tym wszystkim krył d C d d C d  
Przecież to nie jest jego wina, że Roosevelt w Jałcie nie miał sił d C d d C d  
Gdy się triumwirat wspólnie brał za świata historyczne kształty d C d d C d  
Wiadomo, kto Cezara grał d C d C  
I tak rozumieć trzeba Jałtę! D A7 D

W resztkę cygara mdłym ogniku pływała Lwa Albionu twarz	D G D D A7 D
Nie rozmawiajmy o Bałtyku – po co w Europie tyle państw?	
Polacy? Chodzi tylko o to, żeby gdzieś w końcu mogli żyć!	
Z tą Polską zawsze są kłopoty - kaleka troszczy się i drzy	
Lecz uspokaja ich gospodarz	A Fis h
Pożółkły dłonią głaszcze wąs	G D A7 D
Mój kraj pomocną dłoń im poda	A Fis h
Potem niech rządzą się jak chcą	G D A7 D
Nie miejcie żalu do Churchilla, nie on wszak za tym wszystkim stał	d C d d C d
Wszak po to tylko był triumwirat, by Stalin dostał to, co chciał	d C d d C d
Komu zależy na pokoju ten zawsze cofnie się przed gwałtem	d C d d C d
Wygra, kto się nie boi wojen	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę!	D A7 D
Ściana pałacu słuch napina, gdy do Kaleki mówi Lew	D G D D A7 D
Ja wierzę w szczerłość słów Stalina – dba chyba o radziecką krew	
I potakuje mu kaleka, niezłomny demokracji stróż	
Stalin to ktoś na miarę wieku, oto mąż stanu oto wódz!	
Bo sojusz wielkich to nie zмова	A Fis h
To przyszłość świata, wolność, ład	G D A7 D
Przy nim i słaby się uchowa	A Fis h
I swoją część otrzyma – strat!	G D A7 D
Nie miejcie, żalu do Roosevelta, pomyślcie ile musiał znieść	d C d d C d
Fajka, dym cygar i butelka, Churchill, co miał sojusze gdzieś	
Wszakże radziły trzy imperia nad granicami, co zatarte!	
W szczegółach zaś już siedział Beria	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę!	D A7 D
Więc delegacje odleciały, ucichł na Krymie carski gród	D G D D A7 D
Gdy na zachodzie działa grzmiały, transporty ludzi szły na wschód	
Świat wolny święcił potem tryumf, opustoszały nagle fronty	
W kwiatkach już prezydenta grób, a tam transporty i transporty	
Czerwony świt się z nocy budzi	A Fis h
Z woli wyborców odszedł Churchill	G D A7 D
A tam transporty żywych ludzi	A Fis h
A tam obozy długiej śmierci	G D A7 D
Nie miejcie więc do Trójcy żalu, wyrok historii za nią stał	d C d d C d
Opracowany w każdym calu – każdy z nich chronił, co już miał	
Mógł mylić się zwiedziony chwilą – nie był Polakiem ani Bałtem!	
Tylko ofiary się nie mylą!	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę!	d C d
Tylko ofiary się nie mylą!	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jałtę!	D A7 D

# Jesień idzie

*Aleksander Grotowski,*

*Małgorzata Zwierchowska*

*słowa: Andrzej Waligórski*

*muzyka: Aleksander Grotowski*

Raz staruszek, spacerując w lesie, e A7 e A7  
Ujrzał listek przywiedły i błady e A7 H7  
I pomyślał: - Znowu idzie jesień, e A7 e A7  
Jesień idzie, nie ma na to rady! C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce, C D G e  
I oznajmił, stanąwszy przed chatą C D G e  
Swojej żonie, tak samo staruszcze C D G e  
Jesień idzie, nie ma rady na to! C H7 e

A staruszka zmartwiła się szczerze,  
Zamachała rękami obiema:  
- Musisz zacząć chodzić w pulowerze.  
Jesień idzie, rady na to nie ma!

Może zrobić się chłodno już jutro  
Lub pojutrze, a może za tydzień?  
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,  
Nie ma rady, jesień, jesień idzie!

A był sierpień. Pogoda prześliczna.  
Wszystko w złocie trwało i w zieleni.  
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał  
O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej,  
Mieli swoje staruszkowe zasady  
I wiedzieli, że wcześniej czy później -  
Jesień przyjdzie. Nie ma na to rady.

# Jest taki samotny dom

*Budka Suflera*

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór e D a h  
W katedrach drzew, w przyłbicach gór wagnerowski ton a D a H

Za witraża dziwnym szkłem pustych komnat chłód e D a h  
W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór a D a H

Dorzucam drew, bo ogień zgasł, ciągle burza trwa e h7 a7 h  
Nagle feeria barw i mnóstwo świateł, ktoś na skrzypcach gra a D a H

Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok e h7 a7 h  
I biała pani płynie z nich, w brylantowej mgłę e h7 a7 H

Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień e h7 a7 h  
Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzyma w dłoni e h7 a7 h

(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój h D e G D e D e  
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien) h D e G D e D e

(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój)  
Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się  
(Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)  
I najmiłsza z wszystkich, wszystkich mi, na witraża szkle

(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój)  
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć  
(Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)  
Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża

(A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój)  
Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój  
(Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)  
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien

# Kamienie

*śl. i muz. Katarzyna Abramczyk*

Wędrując skalną krainą  
Góry zapisałam wierszem  
Myśli rozczochranych czas przeminął  
Została melodia senna jeszcze  
Myśli rozczochranych czas przeminął  
Została melodia senna jeszcze

intro: a G F G a A9  
a G a (a G)  
F G a (a G)  
F G e a  
F G a A9 G  
F G e a  
F G a A9 (a A9)

Będę iść z kamieniami  
Błądząc w koronach drzew  
Bo pod słońca powiekami  
Zakwitł rudy bez

C G  
e a  
C G  
F a

W ogniu zamknę marzenia  
które mi przysyła wiatr  
przykryte mgłą wspomnienia  
poślę dalej w świat

C G  
e a  
C G  
F a

Świerki zapatrzone w niebo  
tajemnicą gór owiane  
wędrowanie mą potrzebą  
bieszczadzką nutą wyśpiewane  
wędrowanie mą potrzebą  
bieszczadzką nutą wyśpiewane

Będę iść z kamieniami...



# Ked mi pryszła karta

Ked mi pryszła karta narokowac  
Staw ja swoho niania doszykowac  
Wstańte, nianiu, z hrobu, zrobte taku wolu  
Idte za nia służyc na tu wojnu

a E7 a E7 a  
a F G C E7  
a G C E7  
a E7 a E7 a

Ne pidu ja służyc na tu wojnu  
Ni ne pidu służyc ja za tebe  
Ked ty pryszła karta, idy na wojenku  
Id na wojnu służyc sam za sebe

Moji kamaratia, wczynte wolu  
Idte za nia służyc na tu wojnu  
Bo ja iszczy mładyj i młade diwczam  
Jak nia wyruczyte, wszytko wam dam

Ked mi pryszła karta narokowac  
Staw ja muzykantiw doszykowac  
Hej, wy muzykanty, zahrajte mi czardasz  
Naj soj wytancuju swij mładyj czas

Stały muzykanty czardasz hraty  
Stały mi sia z oczy syzy laty  
Nichto ne zapłacze ni otec ni matka  
Łem za mnom zapłaczut try diwczatka

A jedna zapłacze, bo ja jej brat  
A druha zapłacze, bo ja jej swat  
A tretia zapłacze, bo płakaty musyt  
Bo ona od mene persteń nosyt

# Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita  
jeszcze od rosy rzęsy mokre  
We mgle turkoce, pierwsza bryka  
Słońce wyrusza na włóczęgę

a G  
a F G  
C d  
E E7

Drogą pylistą, drogą polną  
Jak kolorowa panny Krajka  
słońce się wznosi nad stodołą  
Będziemy tańczyć walca

Ref.: A ja mam swoją gitarę, spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie na skrzydłach  
A ja mam swoją, gitarę spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie

d G C a  
d E a

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce  
żuraw się wsparł o cembrowinę  
Wiele nanosi się wody jeszcze  
wielu się ludzi z niej napije

Drogą pylistą, drogą polną  
Jak kolorowa panny Krajka  
słońce się wznosi nad stodołą  
Będziemy tańczyć walca

Ref.: A ja mam swoją gitarę, spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie na skrzydłach  
A ja mam swoją, gitarę spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie

Chorałem dzwonek dzień rozkwita  
jeszcze od rosy rzęsy mokre  
We mgle turkoce, pierwsza bryka  
Słońce wyrusza na włóczęgę

Drogą pylistą, drogą polną  
Jak kolorowa panny Krajka  
słońce się wznosi nad stodołą  
Będziemy tańczyć walca

Ref.: A ja mam swoją gitarę, spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie na skrzydłach  
A ja mam swoją, gitarę spodnie wytarte i buty stare  
Wiatry niosą mnie

# Krzyk

*J. Kaczmarek*

Dlaczego wszyscy ludzie mają zimne twarze?  
Dlaczego drążą w świetle ciemne korytarze?  
Dlaczego ciągle muszę biec nad samym skrajem?  
Dlaczego z mego głosu mało tak zostaje?

e fis h  
e fis h  
h e  
Fis7

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłoso!  
A! Zatykam uszy swe!  
Smugi w powietrzu i mój bieg  
Jak prądy niewidzialnych rzek  
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

G h  
G h  
G  
A  
e Fis

A! Zatykam uszy swe!  
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

G h  
e fis h

Kim jest ten człowiek, który ciągle za mną idzie?  
Zamknięte oczy ma i wszystko nimi widzi!  
Wiem, że on wie, że ja się strasznie jego boję  
Wiem, że coś mówi, lecz zatkałam uszy swoje!

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłoso!  
A czy ktoś zrozumie to?!  
Nie kończy się ten straszny most  
I nic się nie tłumaczy wprost  
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!

A! Czy ktoś zrozumie to?!  
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!

Mówicie o mnie, że szalona, że szalona!  
Mówicie o mnie, ja to samo krzyczę o was!  
I swoim krzykiem przez powietrze drążę drogę  
Po której wszyscy inni iść w milczeniu mogą...

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłoso!  
A! Ktoś chwyta, woła - stój!  
Lecz wiem, że już nadchodzi czas  
Gdy będzie musiał każdy z was  
Uznać ten krzyk, ten krzyk, ten krzyk z mych niemych ust  
Za swój!

G h

# Kto powie mi jak

*Kwiat Jabłoni*

Stoję gdzieś pod niebem, pod nogami piach d F  
Mam podobno iść przed siebie d  
Chociaż nie wiem jak, oj nie wiem g C  
Robię pierwszy krok, muszę więc gdzieś dojść d F  
Góra wielka, droga kręta d  
Trudno czasem iść, nie stękać g C  
Chcę od razu wiedzieć na czym stoi świat d F  
Jak poznawać siebie lepiej d  
Jak nie potknąć się o ciebie g C d  
Idąc byle jak A

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam d B F  
Taki wielki świat nade mną mam C d  
Ileś tam lat, lecz to niewiele da B F  
Doświadczenia brak C

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam d B F  
Taki wielki świat nade mną mam C d  
Ileś tam lat, lecz to niewiele da B F  
Doświadczenia ciągle brak C d

Będziesz w pocie czoła walczyć o swój świat  
Będziesz wodą żyć i chlebem  
Myśleć będziesz nad swym celem  
Tak podobno mówił On człowiekowi co  
Zbłądził jedząc owoc wiedzy  
Bo chciał wiedzieć co miał wiedzieć  
Tak już w życiu bywa od zarania lat  
Że kto winny musi być  
Ten winny będzie choćby nie wiem jak  
Starał się sam

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam  
Taki wielki świat nade mną mam  
Ileś tam lat, lecz to niewiele da  
Doświadczenia brak

Więc kto powie mi jak radzić sobie mam  
Taki wielki świat nade mną mam  
Ileś tam lat, lecz to niewiele da  
Doświadczenia ciągle brak

# Lekcja historii klasycznej

*Jacek Kaczmarek*

Gallia est omnis divisa in partes tres  
Quarum unam incolunt Belgae aliam Aquitani  
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur  
Ave Caesar morituri te salutant!

C G  
d E  
a F  
F C G C

Nad Europą twardy krok legionów grzmi  
Nieunikniony wróży koniec republiki  
Gniją wzgórza galijskie w pomieszanej krwi  
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Gallia est omnis divisa in partes tres  
Quarum unam incolunt Belgae aliam Aquitani  
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur  
Ave Caesar morituri te salutant!

Pozwól, Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat  
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania  
Proste prośby żołnierzy te same są od lat  
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Gallia est omnis divisa in partes tres  
Quarum unam incolunt Belgae aliam Aquitani  
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur  
Ave Caesar morituri te salutant!

Cywilizuje podbite narody nowy ład  
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu  
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat  
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Gallia est omnis divisa in partes tres  
Quarum unam incolunt Belgae aliam Aquitani  
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Galli appellantur  
Ave Caesar morituri te salutant!

# Lipka

*śl. ludowe*

Z tamtej strony jeziora

Stoi lipka zielona

A na tej lipce, na tej zieloniutkiej

Trzej ptaszki śpiewają

e a e

G C H7

e D e D

C H7 e

albo

d a (A) d

F C F

F C B a (A)

d a (A) d

Nie byli to ptaszki

Tylko trzej braciszki

Co się spierali o jedną dziewczynę

Który ci ją dostanie

Jeden mówi: „Tyś moja”

Drugi mówi: „Jak Bóg da”

A trzeci mówi: „Moja najmilejsza,

Czemu Tyś mi taka smutna?”

Jakże nie mam smutna być ?

Za starego każą iść

Czasu niewiele, jeszcze dwie niedziele

Mogę miły z Tobą być!

Z tamtej strony jeziora

Stoi lipka zielona

A na tej lipce, na tej zieloniutkiej

Trzej ptaszki śpiewają

# Lisom, lisom

wyk.: *Werchowyna*

*kapo #2*

Lisom, lisom, pry dołyni  
Zozułeńka kukat nyini.

e  
G

a  
C

Heja-hoj, lelija,  
Lubowania to wełyka pasyja! x2

G a  
e H7 e

C d  
a E7 a

My zozuli ne słuchały,  
Łem my-zme sia lubowały.

Lisom, lisom, dołynami,  
Podme, myła, za hrybamy.

A my hrybiw<sup>~</sup> ne zbyrały,  
Łem my-zme sia lubowały.

Tam na hori uzky stiżki,  
Podme, myłyj, na oriszky.

My oriszkiw<sup>~</sup> ne zbyrały,  
Łem my-zme sia lubowały

Lisom, lisom, pry dołyni,  
Zozułeńka kukat nyini.

# Lubię mówić z Tobą

*Akurat*

Kiedy z serca płyną słowa  
Uderzają z wielką mocą  
Krażą blisko wśród nas ot tak  
Dając chętnym szczere złoto

I dlatego lubię mówić z Tobą  
I dlatego lubię mówić z Tobą

Każdy myśli to co myśli  
Myśli sobie moja głowa  
Może w końcu mi się uda  
Wypowiedzieć proste słowa

kapo #4

a C

G a

cis E H

(e<sub>9</sub> A<sub>7</sub> e<sub>7</sub>)



# Major ponury

Mgła schodzi z lasu Panie Majorze eD  
Wiatr się po lesie chaszczę jak ptak CGD  
Już się szkopy nie tułają po borze eh  
Niejednego przez nas trafił szlag. CD  
Jutro do wsi pewnie zajdziemy  
Pies nie szczeknie - przecież my swoi  
U mej matuli cokolwiek zjemy  
Potem śpiewaniem do snu ukoi...

I dobrze odpocznem nim odejdzem w góry CD  
lecz co Pan Major taki ponury? /x2 eD

Do diabła ze śmiercią Panie Majorze  
Pan szedł z nią razem w 39-tym  
Potem trza było się z wojskiem łączyć  
I miecze ostrzyć daleko za morzem  
Myśmy czekali, bo wodza brakło  
Lichy to zwierz co walczy bez oka  
Wieści przysłałi słowo się rzekło  
I biały orzeł z góry spikował...

I w piersi wroga wbił swe pazury  
Lecz co Pan Major taki ponury? /x2

To nie był taki zwyczajny bój  
Lufa się zgrzała jak klucze od piekła  
Mocno się wrzynał w kieszeni nabój  
I każda chwila jak wieczność się wlekła  
Strasznie Pan dostał Panie Majorze  
Jak mi Bóg miły nie mogło być gorzej  
Krew się przelała przez głębokie rany  
Archanioł Michał otworzył bramy

Pozdrówcie ode mnie Świętokrzyskie Góry  
szepnął i skonał Major Ponury /x2

Skonał i odszedł odnaleźć swe góry  
Serca bohater Major Ponury... /x2

# Modlitwa o wschodzie słońca

*J. Kaczmarek, P. Gintrowski*

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	C F C F
Przed mocą Twoją się ukorzę	C G C G
Ale chroń mnie Panie od pogardy	C F C F
Przed nienawiścią strzeż mnie Boże	C G C G

Wszak Tyś jest niezmiernie dobro	D G D G
Którego nie wyrażą słowa	D A D A
Więc mnie od nienawiści obroń	D G D G
I od pogardy mnie zachowaj	D A D A

Co postanowisz niech się ziści	E A E A
Niechaj się wola Twoja stanie	E A E H
Ale zbaw mnie od nienawiści	E A E A
I ocal mnie od pogardy Panie	E H E H

x2

## Motyle pocałunki

*Apogeuem*

*sl.: Rafał Traczyk*

*muz.: Witold Kozaczekiewicz*

*kapo IV*

*(palcowanie)*

a C .. ..

Do snu układać Twoje pocałunki.  
Ciepłymi dłońmi gładzić Twoje sny.  
Co noc wpatrywać się w Twoje oczy.  
Aż wreszcie rumieniec zniknie z Twoich lic  
Z Twoich lic, z Twoich lic, z Twoich lic, z Twoich

Choćby życie miało trwać tylko chwilę  
Zaraz potem przysła śmierć.  
Jak malutkie kolorowe motyle  
Będziemy wirować nim przyjdzie jego kres  
Jego kres, jego kres, jego kres, jego kres...

C D E F

G A E F

C D E F

G A E

*(palcowanie)*

Tak bliscy sobie w jednym oddechu.  
Kołysać będziemy nasze dni.  
Czułość zamykać w serdecznym uśmiechu.  
A nocą szukać w ciałach naszych chwil  
Naszych chwil, naszych chwil, naszych chwil, naszych

Choćby życie...

# My cyganie

My cyganie co pędzimy razem z wiatrem F C  
My cyganie znamy cały świat d a  
My cyganie wszystkim gramy d a  
A śpiewamy sobie tak E a A

Ore, ore, szabadabada amore F C  
Hej amore, szabadabada d a  
O muriaty, o szariaty d a  
Hejda, trojka na mienia E a A7

Kiedy tańczę niebo tańczy razem ze mną  
Kiedy śpiewam śpiewa ze mną wiatr  
Zamknę oczy liście więdną  
Kiedy milknę milknie świat

Ore, ore, szabadabada amore  
Hej amore, szabadabada  
O muriaty, o szariaty  
Hejda, trojka na mienia

Gdy śpiewamy, słucha cała Ziemia.  
Gdy śpiewamy, śpiewa każdy ptak  
Niechaj każdy z nami śpiewa,  
niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore, ore, szabadabada amore  
Hej amore, szabadabada  
O muriaty, o szariaty  
Hejda, trojka na mienia

Będzie prościej, będzie jaśniej  
Całą radość damy wam  
Będzie prościej, będzie jaśniej  
Gdy zaśpiewa każdy z was

Ore, ore, szabadabada amore  
Hej amore, szabadabada  
O muriaty, o szariaty  
Hejda, trojka na mienia

# Myśliwa

*Dagmara Korona-Kowalska*

Jak fantastycznie być myśliwą  
Potrząsać złotą płową grzywą  
I pierś w triumfie prężyć w dal  
Ja także chcę być femme fatale  
Ja nie mam zbędnych wątpliwości  
Zdrowe podejście do miłości  
Mężczyzna to jest podłe bydle  
Więc chyba pójdzie jak po mydle

a G  
  
a G a  
a G  
  
a G a

Od zwierza do zwierza  
Byle do mnie należał  
Od duszy po piętę  
Moją magią o władnięty  
Na łowy, na łowy  
Co tam okres godowy  
Na tygrysa, na byka  
I niech gra muzyka

a G  
  
  
  
  
  
a G a

Gdy polowanie rozpoczynam  
Cała w perfumach i rubinach  
Trafiam na famy i na żony  
Co lepszy obiekt, to strzeżony  
Więc chyba jednak pozostanę  
Przy urzędowo własnym panu  
Lecz z życia mu uczynię plamę  
Za to marzenie zmarnowane

Od zwierza do zwierza  
Byle do mnie należał  
Od duszy po piętę  
Głupkowato uśmiechnięty  
Na łowy, na łowy  
Co tam okres godowy  
Na tygrysa, na byka  
I niech gra muzyka

# Nie lubię wampirów

Mrok zapada, ciemna noc C a  
Gwiazdy już na niebie świecą d G  
Na dole lampy świecą d G  
Więc światła jest co nieco C a  
Więc czemu to plugastwo pęta się?! G

Nie lubię wampirów jak jasna cholera C  
Jak spotkam, natrzaskam po ryju! F C  
To straszna hołota, bo brzydsza od błota E A  
A wszystkim się rzuca na szyję! D G  
Nie lubię wampirów, bo ryje to brzydkie C  
A zęby ma gorsze od zwierzy F C  
Te zęby wystają – zahaczy w tramwaju E A  
I robią się dziury w odzieży! D G

Ajajajajaj, jak ja ich nie lubię! G  
Czemu to łązi takie głupie? G  
Gębę ma, jakby ukradł małpie G  
Zęby takie, że w plecy się podrapie G

Nie lubię wampirów i innych straszylet C  
Jak spotkam, łeb wyrwę z płucami! F C  
Bo wyje to w nocy, nie wiadomo po co E A  
I zgrzyta o marmur zębami! D G  
Ja wstaję codziennie na siódmą do pracy C  
Z siekierą się w nocy nie pętam F C  
Ja wyspać się muszę, lecz kiedyś się wkurzę E A  
Wytlukę w niedziele i święta! D G

Ajajajajaj, jak ja ich nie lubię! G  
Czemu to łązi takie głupie? G  
Gębę ma, jakby ukradł małpie G  
Zęby takie, że w plecy się podrapie G

# Nim wstanie dzień

*śl. Agnieszka Osiecka*

*muz. Krzysztof Komeda*

*wykon. Edmund Fetting*

*(z filmu "Prawo i Pięść")*

Ze świata czterech stron, z jarzębinowych dróg,  
gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front,  
gdzie nie zebrany plon, gdzie poczerniały głóg,  
wstaje dzień...

a e a a e a  
a e a C D E  
a D a  
e a

Słońce przytuli nas do swych rąk.  
I spójrz: ziemia aż ciężka od krwi,  
znowu urodzi nam zboża łąn,  
złoty kurz.

a G a  
a D a  
a G a  
a

Przyjmą kobiety nas pod swój dach.  
I spójrz: będą śmiać się przez łyż.  
Znowu do tańca ktoś zagra nam.  
Może już...

a G a  
a D a  
a G a  
G C E

Za dzień, za dwa,  
za noc, za trzy,  
choć nie dziś,  
za noc, za dzień,  
doczekasz się,  
wstanie świt.

a d  
G C  
E a

Chleby upieką się w piecach nam.  
I spójrz: tam gdzie tylko był dym,  
kwiatem zablizni się wojny ślad,  
barwą róż.

a G a  
a D a  
a G a  
a

Dzieci urodzą się nowe nam.  
I spójrz: będą śmiać się, że my  
znów wspominamy ten podły czas,  
porę burz.

a G a  
a D a  
a G a  
G C E

Za dzień, za dwa,  
za noc, za trzy,  
choć nie dziś,  
za noc, za dzień,  
doczekasz się,  
wstanie świt.

a d  
G C  
E a

# Noc w Bieszczadach

Milkną słowa, milkną słowa                    a C  
Nie potrzeba więcej ich                         d E  
Gaśnie watra, gaśnie watra  
Chociaż nastrój w nas się tli  
Jeszcze chwilę, jeszcze chwilę  
Jeszcze tylko jeden gest  
Kilka iskier, kilka iskier  
Cierpki dym i parę łez

Ref.      Noc w Bieszczadach, noc w Bieszczadach     a C  
           Dobrze że nie jestem sam                             d E  
           Noc w Bieszczadach, noc w Bieszczadach  
           Najdziwniejsza, jaką znam  
           Za jej uśmiech, za jej uśmiech  
           Za jej lekko gorzki smak  
           Tysiąc nocy, tysiąc nocy  
           W wielkim mieście mogę dać

Milkną drzewa, milkną drzewa  
Nad głowami cisza trwa  
Nie przerywaj, nie przerywaj  
Lepiej nie krzycz, czekaj dnia  
Możesz zbudzić, możesz zbudzić  
Co zapadło w wielki sen  
Lepiej zaśnij, lepiej zaśnij  
Wtedy nic nie stanie się

Ref.      Noc w Bieszczadach...

Kiedy w domu, kiedy w domu  
Cztery ściany, ciepły kąt  
Drzwi zamknięte, drzwi zamknięte  
Jak bezpieczna jest ta noc  
Chciałbym wrócić, chciałbym wrócić  
Chciałbym poczuć znowu lęk  
Pod tym wichrem, pod tym wichrem  
Co w Bieszczadach drzemie gdzieś

Ref.      Noc w Bieszczadach...

# Obława

Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smacznie sobie spał  
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze  
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał  
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze

a C G C  
F E  
a C G C  
F E

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń  
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny  
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: goń  
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy

a F E a  
F E  
a F E a  
F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!  
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!  
Krağ śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!  
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E a

Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał  
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany  
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał  
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzepy rozszarpane!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E

Zginęły ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa  
Bezradne na tym świecie złym nie wiedząc kto je zdławił  
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna  
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi

a F E a  
F E  
a F E a  
F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!  
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!  
Krağ śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!  
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E a

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc  
Lecz tutaj też ze wszystkich stron - zła mnie otacza woń!  
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy  
I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E

Rzucam się w bok, na oślepnę gnam aż ziemia spod łap tryska  
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje  
Wciąż pędzę, słyszę jak on klnie! I krew mi płynie z pyska  
On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje!

a F E a  
F E  
a F E a  
F E



Obława! Obława! Na młode wilki obława!  
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!  
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!  
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E a

Wyrwałem się z obławy tej schowałem w jakiś las  
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna  
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas  
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E

Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy  
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie  
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!  
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!

a F E a  
F E  
a F E a  
F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!  
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!  
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!  
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C  
F E  
a C G C  
F E a

# Ona sobie tego nie życzy

*Stare Dobre Małżeństwo*

sl.: Edward Stachura

muz.: Krzysztof Myszkowski

Już o nic nie zapytam	G
Nigdy więcej	D
Tylko co mam robić	C
Kto mi powie	G
Żeby powstrzymać ręce	G D
Które mi się same	C
Wyrrywają do niej	D G
A to ją złości	G
A to ją drażni	D
Ona sobie tego nie życzy	C D G
Nie chce mych włości	G
Nie chce mych danin	D
Ona sobie tego nie życzy	C D G
A kiedy mówię do niej pozwól	G D
Poszukać pójde wiatru w polu	C G
Ona sobie sobie sobie tego tego nie życzy	G D
Ona sobie tego nie życzy	C D G
Już o nic nie zapytam	G
Nigdy więcej	D
Tylko co mam robić	C
Kto mi powie	G
Żeby powstrzymać serce	G D
Które mi się samo	C
Wprost wyrrywa do niej	D G
Ona sobie sobie sobie tego tego nie życzy	G D
Ona sobie tego nie życzy	C D G

# Opadły mgły

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F  
Górą czmycha już noc, C G  
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił; C F  
Do gwiazd jest bliżej niż krok! C G  
Pies się włóczy popod murami bezdomny; C F  
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony C G C

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy, | C F  
Toczy, toczy się los! | x2 C G  
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś  
Już dość! Już dość! Już dość!  
Odpędź czarne myśli! Dość już twoich łez!  
Niech to wszystko przepadnie we mgle!

Bo nowy dzień wstaje,  
Bo nowy dzień wstaje,  
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,  
Słońce wschodzi gdzieś tam,  
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;  
Uchodzą cienie do bram!  
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze;  
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;  
Toczy, toczy się los!  
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś  
Już dość! Już dość! Już dość!  
Odpędź czarne myśli! Porzuć błędny wzrok!  
Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje, |  
Bo nowy dzień wstaje, |  
Nowy dzień! | x3

Wstaje nowy dzień!

# Pamiętnik apostoła

1. Wracałem raz z połowu, a sieci chude z głodu.  
Ten człowiek stał na brzegu, Wypłynąć kazał znów.  
Gdy zarzuciłem sieci wsłuchany w Jego słowa.  
Ja nie wiem w jaki sposób, lecz ryb tam było w bród.

fis A            e G  
E fis E        D e D

Ref: A kim ty jesteś człowieku, że mocne są twe słowa,  
Że moc jest w Twoich dłoniach, że idziesz w imię Boga?

fis A  
E fis E

2. Poszedłem wtedy za Nim, wesele było w Kanie.  
Tam z dzbanów pełnych wody, dał wino parze młodej.  
Nie jeden raz gdy szliśmy, gdy ślepiec o grosz błagał.  
On wtedy jednym słowem, ślepemu zwracał wzrok.

Ref: A kim ty jesteś...

3. Widziałem też tłum głodnych, jak o kęs chleba łkał.  
Najedli się do syta, choć pięć bochenków miał.  
I szedłem też po wodzie, tak jak szedł do mnie On.  
Zważyłem, zacząłem tonąć, On podał mi swą dłoń.

Ref: A kim ty jesteś...

4. Gdy w Paschę jadł wieczerzę, powiedział łamiąc chleb,  
Że to jest Jego ciało, a wino to Jego krew.  
A potem się Go zapałem, widziałem jak dźwigał krzyż.  
Tak gorzko płakałem a On wybaczył mi.

Ref: A kim ty jesteś...

5. Widziałem Go dnia trzeciego i w wieczerniku był.  
A kiedy wstępował w niebo. Otuchy nam dodał i sił.  
A potem coś się stało, szum nieba i ognia błysk.  
I odtąd mnie ludzie pytają, pytają mnie ludzie do dziś.

Ref: A kim ty jesteś...

# Pejzaże harasymowiczowskie

*Wolna Grupa Bukowina*

*śl. i muz.: Wojciech Bellon*

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru	C e
Zasmoczyły się chmury igliwiem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	G D
Plotąc pieśni w warkoczach bukowe	C e
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D
Przez skrzydłującą się bramę Lackowej	e C D

I był Beskid i były słowa	G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi	G D
Po niebieskich mokrych połoninach	C e G
I modliłem się złożonywszy dłonie	G D
Do gór do madonny brunatnolicej	e C D
A gdy serce kroplami tęsknoty	G D
Jęło spadać na góry sine	C e
Czarodziejskim kwiatem paproci	G D
Rozgwieździła się bukowina	e C D

I był Beskid i były słowa...

# Pieśń o Małym Rycerzu

1. W stepie szerokim, którego okiem  
Nawet sokolim nie zmierzysz  
Wstań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa  
Pieśni o małym rycerzu

a D  
a C D  
a C E  
a A B a  
a E a

2. Choć mały ciałem, rębacz wspaniały  
Wyrósł nad pierwsze szermierze  
I wieki całe będą śpiewały /  
Pieśni o małym rycerzu /x2

3. Ty, któryś w boju i ty, coś w znoju  
I ty, co liczysz i mierzysz  
Wstań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa /  
Pieśni o małym rycerzu /x2

a E A D A

# Pieśń Priscilli

d g B A

Na szlak moich blizn poprowadź palec,  
By nasze drogi spleść gwiazdom na przekór.  
Otwórz te rany, a potem zalecz,  
Aż w zawiły losu ułożą się wzór.

Z moich snów uciekasz nad ranem,  
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.  
Chcę śnić czarne loki splątane,  
Fiołkowe oczy mokre od łez.

Za wilczym śladem podążę w zamieć  
I twoje serce wytropię uparte,  
Przez gniew i smutek,  
Stwardniałe w kamień rozpalę usta smagane wiatrem.

Z moich snów uciekasz nad ranem,  
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.  
Chcę śnić czarne loki splątane,  
Fiołkowe oczy mokre od łez.

Nie wiem, czy jesteś moim przeznaczeniem,  
Czy przez ślepy traf miłość nas związała.  
Kiedy wyrzekłem moje życzenie,  
Czyś mnie wbrew sobie wtedy pokochała?

Z moich snów uciekasz nad ranem,  
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.  
Chcę śnić czarne loki splątane,  
Fiołkowe oczy mokre od łez.

# Pieśń Wielorybników

Nasz *Diament* prawie gotów już  
W cieśninach nie ma kry  
Na kei piękne panny stoją  
A w oczach błyszczą łzy  
Kapitan w niebo wlepia wzrok  
Ruszamy lada dzień  
Płyniemy tam gdzie słońca blask  
Nie maćci nocy dzień

a e  
a e  
a e  
F G a

REF: A więc krzycz o ho ho  
Odwagę w sercu miej  
Wielorybów cielska groźne są  
Lecz dostaniemy je

a e a  
a e a  
a e C G  
a e a

Ej panno po co łzy  
Nic nie zatrzyma mnie  
Bo prędeż w lodach kwiat zakwitnie  
Niż wycofam się  
No nie płacz wróć tu  
Nasz los nie taki zły  
Bo da dukatów wór za tran  
I wielorybie kły

REF: A więc krzycz o ho ho...

Na deku stary wachał wiatr  
Lunetę w ręku miał  
Na łodziach co zwiślały już  
Z harpunem każdy stał  
I dmucha tu i dmucha tam  
Ogromne stado w krąg  
Harpuny liny wiosła brać  
I ciągać brachu ciąg

REF: A więc krzycz o ho ho...

I dla wieloryba już  
Ostatni to dzień  
Bo śmiały harpunnik  
Uderza weń



# Pieśń XXIX

*Dom o zielonych progach*

*śl.: Jerzy Harasymowicz*

*muz.: Wojciech Szymbański*

D C G D x2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
I nadal tamtej połoniny wiatr	D2
I chmur wiosennych grzywy	C7+
I na chorągwi wspomnień twarz	G6
Z włosami wiejącymi	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie  
Wznosiły się góry opadały  
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie  
Wypala miłość stare trawy

D  
e  
G  
D

D C G D x2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2
Jak popiół rozwiały się grzechy	D2
W ciszy ktoś zawilce zasiał	C7+
I tylko grzmią włosy przestrzeni	G6
W wielkich oknach mego świata	D2

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...

D C G D x2



Hej, dzieci! Wy nie wiecie, jak jest fajnie na wojnie  
Kto nie był na wojnie, ten tego nie pojmie  
Kto poszedł ten często nie wraca zwyczajnie  
tak bardzo na wojnie jest fajnie

## Płyńmy do starej Maui

Mozolny, twardy i trudny jest nasz wielorybiczny znój	a E a d a E a
Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk i nie złęknie groza burz	a E a d a E a
Dziś powrotnym kursem wracamy już, rejsu chyba to ostatnie dni	C G a E
I każdy w sercu już chyba ma, piękne panny ze starej Maui	a E a d a E a

Płyńmy w dół, do starej Maui, już czas	C G
Płyńmy w dół, do starej Maui	a E
Arktyki blask już pożegnać czas	a E a d
Płyńmy w dół, do starej Maui /x2	a E a

Z północnym sztormem już płynąć czas, wśród lodowych groźnych gór  
I dobrze wiemy, że nadszedł czas, ujrzeć niebo z tropikalnych chmur  
Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś, wśród piekielnej, kamczackiej mgły  
Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui

Za sobą mamy już Diamond Head, no i groźne stare Dalm  
Tam maszty i pokład na długo skuł wszechobecny, groźny lód  
Jak odrażająca i straszna jest biel Arktyki, tego nie wie nikt  
Za sobą mamy już setki mil, czas wziąć kurs do Starej Maui

Lody zostały za rufą gdzieś, ciepła bryza w żagle dmie  
Że piękne dziewczyny czekają już na nasz powrót każdy wie  
Czarne oczy ich wypatrują nas, chciałby każdy szybko być wśród nich  
Więc szybciej łajbo nam się tocz tam do dziewczyn ze starej Maui

Harpuny już odłożyć czas, starczy, dość już wielorybiej krwi  
Już pełne tranu beczki masz, płynne złoto sprzedasz w mig  
Za swój żywot psi, za trud i znój, kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron  
O dzięki ci Boże, że każdy mógł wrócić do rodzinnych swoich stron

Kotwica mocno już trzyma dno, wreszcie ujrzysz ukochany dom  
Przed nami główki portu już i kościelny słychać dzwon  
A na lądzie uciech nas czeka sto, wnet zobaczysz dziatki swe  
Na spacer weźmiesz żonę swą i zapomnisz wszystkie chwile złe

# Poezja

*śl.: Władysław Broniewski*

*muz.: kompozytor nieznany*

Ty przychodzisz jak noc majowa,  
biała noc, uśpiona w jaśminie,  
i jaśminem pachną twoje słowa,  
i księżycem sen srebrny płynie,

a e

F G

płyniesz cicha przez noce bezsenne  
- cichą nocą tak liście szeleszczą-  
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,  
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

# Przebudzenie

Słuchać w pełnym słońcu jak pulsuje Ziemia  
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać  
I uwierzyć w siebie, porzucając sny,  
A Twój bunt przemija, a nie Ty...

C G d a

Ref:.

Nie wiesz, nie wiesz,  
Nie rozumiesz nic...

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem,  
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem.  
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie wchodzić w ich skórę,  
Stąpić w sobie instynkt łowcy, wtopić się w naturę...

Ref:.

Nie wiesz, nie wiesz,  
Nie rozumiesz nic...

Wybrać to, co dobre, z mądrych starych ksiąg,  
Uszanować swoją godność doceniając ją  
A gdy wreszcie uda się własne zło pokonać  
Żeby zawsze mieć przy sobie czyjeś ramiona...

Ref:.

Nie wiesz, nie wiesz,  
Nie rozumiesz nic...

Wyczuć taką chwilę, w której kocha się życie  
I móc w niej stać na wieczność w zachwycie.  
W pełnym słońcu, dumnie i na własnych nogach,  
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga...

Ref:.

Nie wiesz, nie wiesz,  
Nie rozumiesz nic...

Przejść wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń... /x2  
Przejść wielką rzekę, bez butów i skarpetek... /x2

F C d a

# Przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku, e D e  
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. e D e  
I jest jak przy pierwszym pocałunku – a D e  
W ustach sól, gorącej wody smak. a H7 e

O – ho, ho! Przechyły i przechyły! a D e  
O – ho, ho! Za falą fala mknie! a D e  
O – ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny! a D e  
Ale wiatr, ósemka chyba dmie! a H7 e

Zwrot przez sztag, o'key zaraz zrobię!  
Słyszę jak kapitan cicho klnie.  
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,  
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Hej ty tam z burtę wychylony  
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać!  
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,  
Żeby coś nie spadło ci na kark.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Krople mgły, w tęczowym kropel pyle  
Tańczy jacht, po deskach sływa dzień.  
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem  
Morze, jacht. żeglarską starą pieśń.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

# Rapapara

*Łydka Grubasa*

On był samotny, jej było źle, gdzieś w Internecie poznali się  
On się zakochał ze samych zdjęć, bo tam rusałka, dziewczę na pięć  
Szczęka mu spadła aż pod sam stół, dał jej komentarz dziesięć i pół  
A kiedy w końcu spotkali się, on jej nie poznał, dlatego że...

a F C G

Rapapara, rapapara, miała ryja jak kopara |x2

On chciał zakochać się z całych sił, lecz ciągle widział ten wielki ryj  
W łóżku i w pracy, noce i dnie z hipopotamem kojarzył się

Rapapara, rapapara, miała ryja jak kopara

A w końcu przyszedł zimowy czas, śniegu nasypało aż po pas  
Gdy on do pracy wyruszyć chciał, ujrzał, że w śniegu ugrzązł mu Star  
Płacząc przeklinał parszywy los, wtedy "pomogę" usłyszał głos  
I kiedy w Starze zarzucał bieg, to ona ryjem spychała śnieg

Rapapara, rapapara i tym ryjem jak kopara  
Rapapara, rapapara, odkopała chłopu Stara

Więc przyznaj się teraz, przyznaj się sam  
Śmiałeś się z ryja, śmiałeś jak cham  
I brałeś do ręki sękaty kij  
I plułeś, i szczułeś ten wielki ryj  
Lecz karty rozdaje parszywy los  
I ryj bywa cenny jak złota stos  
A więc nie śmiejcie się z cudzych wad  
Bo one mogą zbawić wasz świat

Rapapara, rapapara, nawet morda jak kopara, |  
Rapapara, rapapara, zasługuje na browara! |x2

# Rio

## Domowe melodie

W Rio de Janeiro zimno	A
Ze stu owiec w kocu zimno mi no	A
Gdy wychylę nogę z wrzątku - zimno	A
Gdy się w nocy pocę potem zimno	A E A
Gdy cię nikt nie lubi - przykro	
Albo jak Ty kogoś też Ci zimno.	
Kto w piwnicy liczy monet milion	
To mu w tym milionie będzie zimno	
I gdyby tak w podwójnych porcjach	D E A
Nas pakowali od początku do końca	D E A
I nie musielibyśmy szukać siebie	D E cis
I zamarzać psia kość w lecie	D E A
Na parkiecie w parze ciepło	
Pośród grillowanych warzyw też to	
Gdy się ciała dwa ze sobą zczepią	
To w tej sumie sumarum na pewno	
Gdy mi mówisz miło ciepło	
Albo jak odwrotnie tobie wiem to	
Gdy mi rękę zlepisz swoją ręką	
Oprócz lepko to nam będzie ciepło	
I gdyby tak w podwójnych porcjach	
Nas pakowali od początku do końca	
I nie musielibyśmy szukać siebie	
I zamarzać	D E
I gdyby tak w podwójnych porcjach	D E A
Nas pakowali od początku do końca	D E A
I nie musielibyśmy szukać siebie	D E cis
I zamarzać	D E
I zamarzać	D E
I zamarzać psia kość w lecie	D E A



# Sanctus

*Stare Dobre Małżeństwo*

*sl.: Edward Stachura*

*muz.: Krzysztof Myszkowski*

Święty, święty, święty - blask kłujący oczy a e F G

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi a e F a

Święty kurz na drodze a

Święty kij przy nodze F

Święte krople potu G

Święty kamień w polu

Przysiądź na nim, panie

Święty płomyk rosy

Święte wędrowanie a

Święty chleb - chleba łamanie F G C

Święta sól - solą witanie F G C

Święta cisza, święty śpiew F G a

Znojny łomot prawych serc F G

Słupy oczu zapatrzonych

Bicie powiek zadziwionych

Święty ruch i drobne stopy

Święta, święta, święta ziemia, co nas nosi

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec a F

Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne G a

Droga Mleczna, Obłok Magellana a F

Meteory, Gwiazda Przedporanna G

Saturn i Saturna dziwów wieniec a F

Trzy pierścienie i księżyców dziewięć G a

Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz a F G

Święty chleb - chleba łamanie

Święta sól - solą witanie

Święta cisza, święty śpiew

Znojny łomot prawych serc

Słupy oczu zapatrzonych

Bicie powiek zadziwionych

Święty ruch i drobne stopy

Święta, święta, święta ziemi, co nas nosisz

La, la, lalalalala... | x2

a F G a a G F G

# Scarborough Fair

Are you going to Scarborough Fair?  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Remember me to one who lives there  
She once was a true love of mine

e D e  
G e A e  
e G D  
e D e

kapo #3  
a G a  
C a D a  
a C G  
a G a

Have her make me a cambric shirt  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Without no seam nor fine needle work  
And then she'll be a true love of mine

Tell her to weave it in a sycamore wood lane  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
And gather it all with a basket of flowers  
And then she'll be a true love of mine

Have her wash it in yonder dry well  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
where water ne'er sprung nor drop of rain fell  
And then she'll be a true love of mine

Have her find me an acre of land  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Between the sea foam and over the sand  
And then she'll be a true love of mine

Plow the land with the horn of a lamb  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Then sow some seeds from north of the dam  
And then she'll be a true love of mine

Tell her to reap it with a sickle of leather  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
And gather it all in a bunch of heather  
And then she'll be a true love of mine

Are you going to Scarborough Fair?  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Remember me to one who lives there  
She once was a true love of mine

# Scarlet

1861  
W Atlancie szał tysięcy młodych nóg  
Generał Lee podniósł w górę rękę  
Jankesom śmierć- tak nam dopomóż Bóg

G D G G  
e C D  
G D e C  
G C D

Na dworcu tłok, sztandary i kobiety  
Pociągi pełne chłopców żądnych krwi  
W kwietniowym słońcu błyszczą epolety  
Wiwat południe! Wiwat stary Lee!

G D G G  
e C D  
G D e C  
G C D

REF: Scarlet, czemu słowa takie zimne  
Jakby w gardle okruch lodu stał  
Scarlet wojna nie jest dla dziewczynek  
Które nie potrafią grać vabank

G D  
A C D D  
G D  
a C D D

1862  
Jesienne słońce w epoletach lśni  
Generał Lee dochodzi do Missouri  
Do Pensylwanii wkracza stary Lee

Artyleryjski ogień wkrótce zdławi  
Jankeskie szczury w górach Tennessee  
Zwycięstwa Bóg Atlancie błogosławi  
Wiwat południe! Wiwat stary Lee!

REF: Scarlet, czemu słowa...

1864  
W krwi południowej tonie miasta bruk  
Jankeskie psy nie wejdą do Atlanty  
Jankesom śmierć- tak nam dopomóż Bóg

Płonie Atlanta w ogniu oszalałym  
Sztandar oblażą wygłodzone wszy  
Armia opuszcza miasto osłupiałe  
Znak krzyża szabłą kreśli stary Lee

REF: Scarlet, on powtarza twoje imię  
Czując w ustach prochu smak  
Scarlet, wojna nie jest dla dziewczynek  
Które nie potrafią grać vabank

# Sen Katarzyny II

*Jacek Kaczmarski*

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy	G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie	C D e
A wokół same zające i jelenie	C D G
Pałace stawiam głowy ścinam	Fis7 h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	Fis G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć...	C D G

Stój Katarzyno! koronę carów	e a e a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć	e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów  
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów  
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie  
Już wolę łowić zające i jelenie  
Ze wstydu potem ten i ów  
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra  
I pod batogiem nago biegł  
Po śniegu dookoła Kremia

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium  
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią  
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem  
By mi zastąpił zające i jelenie  
Co by rozumiał tak jak ja  
Ten głupi dwór rozdanych ról  
I pośród pochylonych głów  
Dawał mi rozkosz albo ból!

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć

Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...  
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć!

# Słuchaj kiedy śpiewa lud

"Nędznicy"

Słuchaj, kiedy śpiewa lud	C
Gdy się u ludzi zbiera gniew	F C
Taki jest głos zjadaczy chleba,	a d
Gdy kajdanom mówią nie	G
Niechaj jeden serca rytm	C
Zacznie jak werbel w piersi bić	F C
A lepsze jutro zbudzi się, kiedy wstanie świt	a d G C

Kto chce z nami ruszyć w bój i na krucjatę razem iść	H e h
Zobaczy lepszy świat, kto barykady zajmie szczyt	a e
Nie lęka się kul	C
Ten, kto wolnym człowiekiem chce być	a D

Słuchaj, kiedy śpiewa lud	G
Gdy się u ludzi zbiera gniew	C G
Taki jest głos zjadaczy chleba,	e a
Gdy kajdanom mówią nie	D
Niechaj jeden serca rytm	G
Zacznie jak werbel w piersi bić	C G
A lepsze jutro zbudzi się, kiedy wstanie świt	e a D G

Kto na szalę rzuci los  
By tryumfował sztandar nasz  
Czas gotować się na śmierć  
I życie czas w ofierze dać  
By krew bohaterów  
Obmyła do czysta ten kraj

Słuchaj, kiedy śpiewa lud  
Gdy się u ludzi zbiera gniew  
Taki jest głos zjadaczy chleba,  
Gdy kajdanom mówią nie  
Niechaj jeden serca rytm  
Zacznie jak werbel w piersi bić  
A lepsze jutro zbudzi się, kiedy wstanie świt

# Spotkanie w porcie

Jacek Kaczmarski

W Amsterdamie statek nasz na wyładunku był, a  
Człowiek do roboty nie miał nic, więc w porcie pił. a E  
Piję po obcemu nie rozumiem, nudzę się, d a  
Kiedy jakiś czarny siada koło mnie. E a

- America - mówi do mnie - zrozumiałem, d a  
Rozejrzałem się i mówię - Sowietskij Sojuz. E a  
- Soviet Union - on się cieszy, ja do pełna mu nalałem, d a  
Jak raz swoich nie było więc był pełny luz. E a

Po ichniemu nie rozumiem, on po ludzku też, a  
Lecz jest wódka, więc jest tłumacz, przy niej mów co chcesz. a E  
Postawiłem po sto gram, niech Negr widzi że gest mam, d a  
Jemu przecież w Ameryce ciężko jest. E a

On tymczasem mówi - Stany Zjednoczone E a  
To największe państwo z wszystkich świata państw! E a  
W bankach złota ma zasoby niezliczone, E a  
Chcesz z nim zacząć to już nie masz żadnych szans. E a

A ja na to - Kreml w niebo śle rakiety! a E a  
Bez wysiłku wielkich rzek zawraca bieg! a E a  
Żal mi ciebie lecz niestety d  
Również trudny kunszt baletu a  
Najlepiej posiadł on na planecie tej! E a

Przyszło potem po gram dwieście do rozmowy chęć, a  
Wyjaśniłem mu że jest ofiarą klasowych spięć, a E  
Lecz Murzyna marynarski umysł wciąż w ciemnościach trwał d a  
I na światły wywód mój odpowiedź dał: E a

- U nas jest na głowę po dwa samochody, E a  
Zbudowaliśmy największy świata gmach, E a  
Nasza demokracja daje nam swobody, E a  
Których oczekuje cały świat we łzach. E a

A ja na to - my w niebo ślem rakiety! a E a  
Bez wysiłku wielkich rzek cofamy bieg! a E a  
Żal mi ciebie lecz niestety d  
Również trudny kunszt baletu a  
Najlepiej posiedliśmy na planecie tej! E a

Szybko nabierała tempa ta wymiana zdań,	a
Ale nie chciał Negr zrozumieć co jest dobre dlań.	a E
Postawiłem po gram trzysta, myślę teraz zgodzi się,	d a
Ale on choć ledwie mówi jednak mówi, że:	E a
- Ja posiadam wielki kanion Colorado.	E a
Delfinów język też rozszyfrowałem ja.	E a
U mnie Niagara jest największy z wodospadów	E a
I gwiazd pięćdziesiąt moja flaga ma,	E a
A ja na to - ja w niebo ślę rakiety!	a E a
Bez wysiłku wielkich rzek zawracam bieg!	a E a
Żal mi ciebie lecz niestety	d
Również trudny kunszt baletu	a
Najlepiej ja posiadam na planecie tej!	E a

## Szara lilijka

Gdy zakochasz się w szarej lilijce	a d
I w świetlanym harcerskim krzyżu,	E a
Kiedy olśni cię blask ogniska,	
Radę jedną ci dam:	

Założ mundur i przypnij lilijkę,	a d
Czapkę na bakier włóż, (na bakier)	G C E
W szeregu stań wśród harcerzy	a d
I Razem z nami w świat rusz.	E a

Razem z nami będziesz wędrować  
 Po Łysicy i Świętym Krzyżu,  
 Poznasz urok Gór Świętokrzyskich,  
 Które powiedzą ci tak.

Założ mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominać  
 Stare dzieje z harcerskiej drużyny  
 Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,  
 Jedną radę dasz.

Założ mundur i przypnij lilijkę...

# Testament

Idę samotny wśród gór zagubiony w świecie  
Wiatr tylko ścieżki me zna  
Słońce niebawem za horyzont zajdzie  
Światem zawładnie mgła  
Gdy wśród ciemności ognik jakiś ujrzę  
Będzie to dobry znak  
Nowych ludzi poznam od niech się nauczę  
Gawęd starych jak świat

fis  
A  
E  
fis

Niech każdy z was się dowie  
Co traci nie będąc tu  
Wiatr szumem ci opowie  
Co zaszło przed lat stu  
Strumień orzeźwi ci stopy  
I on kiedyś wody dał  
Spragnionym w górach wędrowcom  
Co szli tędy tak jak ja

A E  
fis

Góra za górą chowa swe oblicze  
I tak przez cały świat  
Żadna mi nie ujdzie, wszystkie zalicze  
Chociaż to drogi szmat  
Lat mi przybywa i świat się starzeje  
Cóż, naturalna to rzecz  
Ktoś kto przeglądać będzie stare szpargały  
Może przeczyta ten tekst

Niech każdy z was się dowie...

## Tomu kosa dobre kosyt

*wyk.: Werchowyna*

Tomu kosa dobre kosyt,  
Komu myła jisty nosyt, heja, hoj!  
I me niby tak kosyla, heja, hoja,  
I meni by tak kosyla,  
Kołyb meni myła jisty nosyla.

a F  
C d E7 a  
F C F C E7  
a F  
C d E7 a

Tam na hori peń duplawyj,  
A mij myłyj kuczeraiwyj, heja, hoj!  
Kuczeryky na nym skaczut, heja, hoja,  
Kuczeryky na nym skaczut,  
Kari oczka za nym płaczut, heja, hoj!



A mij myłyj ne linywyj,  
 Kupyw ~ sobi hrebiń krywyj, heja, hoj!  
 Kuczeryky rozczesaty, heja, hoja,  
 Kuczeryky rozczesaty,  
 Szczob ne buły pełechati, heja, hoj!

A dobre sia, dobre maju,  
 Na horboczku chyżu maju, heja, hoj!  
 Chyżu maju na horboczku, heja, hoja,  
 Chyżu maju na horboczku,  
 Sered sefa frajiroczku, heja, hoj!

## Ty do mene ne chody

wyk.: *Werchowyna*

Ty do mene, ty do mene  
 Ne chody,  
 Kucyj, koroteńkyj,  
 Bo do mene, bo do mene  
 Chodyt' wże ~  
 Wysokyj, toneńkyj.

kapo #3

d	a
A7	E7
A7 d	E7 a
d	a
A7	E7
A7 d	E7 a

Ty do mene ne chody,  
 Kucyj, koroteńkyj,  
 Bo do mene chodyt' wże ~  
 Wysokyj, toneńkyj.

g d	d a
A7 d D7	E7 a A
g d	d a
A7 d	E7 a

Ty do mene ne chody,  
 Ne trat' stilky hroszej,  
 Ja za tebe ne pidu,  
 Bo ty nechoroszyj.

Ty na mene ne dywys',  
 Ne wytriszczuj oczi,  
 Ja za tebe ne pidu,  
 Bo my sia ne chce.

# Warneńczyk

Lśni chorągiew pozłocista	a G a	1	d a d
Chrześci zbroja szmelcowana	C G C		F C F
Jedzie, jedzie król Władysław	d a		g d B
By poskromić bisurmana	G a		d a d
Po wąwozach brzmia cykady		1	d a d
Koń królewski raźnie parska			F C F
Dzielny Węgier Jan Hunyady			g d B
Sprawia szyki klnąc z madziarska			d a d
Nad wzgórzami wstają zorze		[2]	F C F
Wojsko w marszu rumor czyni			F C F
Bo już widać Czarne Morze			g d B
Mówi legat cesarini			d a d
Król naprędce je śniadanie		1	
Jan Hunyady wszedł z łoskotem			
Nawalili Wenecjanie			
Wycofali swoją flotę			
Król odstawił kubek z winem		[2]	
Blask mu strzelił spod powieki			
Uderzamy za godzinę			
A Wenecji wstyd na wieki			
Jeszcze Warna w dali drzemie		1	
Jeszcze nisko stoi słońce			
A pancerni strzemię w strzemię			
A pancerni koncerz w koncerz			
A pancerni kopia w kopię		1	
Ku piaszczystym patrzą brzegom			
No to cześć, daj pyska chłopie			
Mówi król do Hunyadego			
I zgrzytnęły jednym blaskiem		[2]	
Setki mieczy wyszarpiętych			
I trzasnęły jednym trzaskiem			
Setki przyłbic zatrzaśniętych			

I zadrżała ziemia święta I huknęły dzwony w mieście I ruszyli, najpierw stępa Potem kłusem, cwałem wreszcie	1
Poszła dzielna polska jazda Poszli Węgrzy niczym diabli Jak stalowa, ostra drzazga Jak błyszczące ostrze szabli	[2]
I widziano jak lecieli Pędem wielkim i szalonym I widziano jak tonęli W morzu Turków niezmiernym	1
Po czym z piórem siadł nad kartą Mnich uczony, stary skryba Warto było, czy nie warto Odwrót byłby lepszy chyba	1
Chrzanił zacny zjadacz chleba Czas nad nami wartko goni I tak kiedyś umrzeć trzeba To już lepiej tak jak oni	[2]
Zresztą koniec dzieło wieńczy Mnich w klasztorze kipnął marnie A szalony król Warneńczyk Ma grobowiec w pięknej Warnie	1
I szanują go Bułgarzy I nas dzięki niemu cenią Więc na czarnomorskiej plaży Kłaniam się królewskim ceniom	[2]

## We wtorek po sezonie

Złotym kobiercem wymoszczone góry  
Jesień w doliny przysła dziś nad ranem  
Buki czerwienią zabarwiły chmury  
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

C F C  
a F d G  
C F E a  
F G C

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty, i tych gór mam dość

C F G C  
a D G  
C F E a  
F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa  
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści  
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwał  
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty, i tych gór mam dość

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić  
A czas sobie płynie wolno panta rei  
Do ciebie tylko już nie umiem trafić  
Kochać to więcej siebie dać, czy mniej

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty, i tych gór mam dość..

# Wędrowiec

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask-  
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się.

d F  
C G d

Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr-  
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła Cię.

d F  
C G d

Przecież wiesz, że dla Ciebie każdy nowy dzień.  
Przecież wiesz, że dla Ciebie chłodny lasu cień.  
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc.  
Przecież wiesz, że wędrowca los- to jest Twój los.

F C G d

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk-  
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił.  
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,  
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr.

Przecież wiesz, że dla Ciebie każdy nowy dzień.  
Przecież wiesz, że dla Ciebie chłodny lasu cień.  
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc.  
Przecież wiesz, że wędrowca los- to jest Twój los.

# Wiatr i strzyga

*śl. M. Służała, muz. Ludowa*

d C

Podkradnę się, w twych włosach zanurzę dłoń,  
Pobiegnę dalej, zniknę, wsiąknę w trawę,  
Podejdę chyłkiem, szarpnę za sukni skraj,  
Zanim obejrzysz się, już mnie nie będzie wcale.

Psoćniku wietrze, gdzie znów ukryłeś się.  
Poczekaj chwilę, pstro masz tylko w głowie.  
Wciąż dokądś pędzisz, o nic nie martwisz się.  
Przysiądź na chwilę tu - smutno mi przecież samej.

Zakręcę w głowie, obsypię liśćmi twarz,  
Całusa skradnę zanim się opędzisz.  
Ciepłą dłonią oplotę cię, jak szal.  
Tchnieniem szemrzących ust spłynę po twojej piersi.

Szaleńcze zwolnij, proszę, bo tchu mi brak.  
Mój panie, hola! Ręce precz ode mnie.  
Twych palców dotyk rozpala moją twarz,  
Po plecach biegnie dreszcz, cała już się rumienię.

Twe dłonie złapię, porwę w szalony tan.  
Na progu nocy wplączę się w twą suknię.  
Twój okrzyk zduszę szaleństwem chciwych warg.  
Tysiącem zwiewnych rąk wyrzeźbię twą figurę.

Za brodę złapię, tupnę, ugryzę w nos.  
Dotrzymam w tańcu kroku, aż się zdziwisz.  
Nakręcę uszu, przytrzymam cię za wąs.  
Zwiode, uwiodę w las, wplączę cię w pajęczynę.

Splątani w jedno czmychniemy w leśny gąszcz.  
Wszak życie nasze - jedno oka mgnienie.  
W strumieniu, w trawie nasz zwariowany płas,  
W krzaku dzikiego bzu cisza - już po spełnieniu...

# Wieczorne Ognioobranie

*Witold Olderowicz*

Kiedy cisza świat zaległa G  
Bóg rozpostarł tren ciemności D  
i gdy gwiazdy w noc wybiegły e  
szukać ciepła swej światłości. C

Śpiewam do was i do nieba, G  
że przyjaźni mi potrzeba D  
płomiennego ognioobrania e  
rąk przyjaciół i kochania C  
i kochania... G

Kiedy wieczór nas połączy G  
z rąk do serca mkną iskiarki D  
i gdy oczy są wpatrzone e  
w płomień serca i podzięk. C

Śpiewam do was i do nieba...

Kiedy przyjaźń z rąk rozkwita G  
czas zatrzymał się zwabiony D  
i gdy rozstać się nie chcemy e  
świat jest w duszach uniesiony. C

Śpiewam do was i do nieba...

# Wieje wiatr

*Dom o Zielonych Progach*

Wieje wiatr w mojej głowie  
Nad doliny i nad sady niesie mnie  
Wieje wiatr w mojej głowie  
On pieśń wolności niesie mi

e D  
a7 h7 e

I choćbym drogę zagubił  
I nie wiedział dokąd iść  
I wszystko co wokół mnie  
Straciło nagle sens  
Przyjaciele by odeszli  
Znikli nagle by gdzieś  
I cała wiara moja  
Rozpadła by się w pył

C\* /bez palca na strunie H/  
h /bez bare/

I choćbym całą nadzieję  
Utracił z dnia na dzień  
A chmury czarne jak noc  
Przyćmiły by mi słońce  
I sam bym został jak palec  
Pośród nieprzebytych gór  
I miłości bym nie miał  
Zagubił bym ją





# Zapach róży

Wiem dobrze, co czujesz, te moje nastroje  
Szybka zmiana zdania, zamknięte pokoje  
Może to zabawne, ale ja nie żartuję  
Chcę być sprawiedliwym, przecież ja też czuję

a F C G  
a F d G

Ref.:

Też jestem człowiekiem, też serce posiadam  
Także innych kocham, także innych zdradzam  
Też mnie nienawidzą, kochają niektórzy  
Też prawie jak każdy, lubię zapach róży

Też jestem samotny, czuję zapomnienie  
Dobrze wiesz, że miłość to moje zbawienie  
Niszczy mnie samotność, tak bardzo powoli  
Choć już zrozumiałem, że nienawiść boli

Ref.:

Też jestem człowiekiem...

Chociaż nie znalazłem duszy sobie bratniej  
Chcę tu jeszcze zostać do chwili ostatniej  
Smutno trochę było, trochę się zawiodłem  
Wtedy już wiedziałem, zostać tu nie mogę

Ref.:

Też jestem człowiekiem...

Teraz, gdy odszedłem kwiatom się spowiadam  
Z tego, że Cię kocham, że serce posiadam  
Z tego, że żałuję, nie brak mi sumienia  
Które mi wskazuje drogę do zbawienia

Ref.:

Też jestem człowiekiem...

# Zegarmistrz światła

*słowa: Bogdan Chorążuk*

*muzyka: Tadeusz Woźniak*

A kiedy przyjdzie także po mnie	a G
zegarmistrz światła purpurowy	D a
By mi zabełtać błękit w głowie	C G
to będę jasny i gotowy	D a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał  
zgasną podłogi i powietrza  
Na wszystko jeszcze raz popatrzę  
i pójdę nie wiem gdzie na zawsze

# Zbroja

*Jacek Kaczmarski*

Daleś mi Panie zbroję	e D e
Dawny kuł płatnerz ją	e D e
W wielu pogięta bojach	e D e
W wielu ochrzczone krwią	e D e
W wykutej dla giganta	G e
Potykam się co krok	e A H
Bo jak sumienia szantaż	G Fis F e
Uciska lewy bok	e D e
Lecz choć zaginął hełm i miecz	D G D
Dla ciała żadna w niej ostoja	D a G
To przecież w końcu ważna rzecz	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e
Magicznych na niej rytów	e D e
Dziś nie odczyta nikt	e D e
Ale wykuta z mitów	e D e
I wieczna jest jak mit	e D e
Do ciała mi przywarła	G e
Przeszkadza żyć i spać	e A H
A tłum się cieszy z karła	G Fis F e
Co chce giganta grać	e D e
Lecz choć zaginął hełm i miecz	D G D
Dla ciała żadna w niej ostoja	D a G
To przecież w końcu ważna rzecz	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e
A taka w niej powaga	e D e
Dawno zaschniętej krwi	e D e
Że czuję jak wymaga	e D e
I każe rosnać mi	e D e
Być może nadaremnie	G e
Lecz stanę w niej za stu	e A H
Zdejmij ją Panie ze mnie	G Fis F e
Jeśli umrę podczas snu	e D e
Bo choć zaginął hełm i miecz	D G D
Dla ciała żadna w niej ostoja	D a G
To przecież w końcu ważna rzecz	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e

Wrzasnęli hasło -- wojna!	e D e
Zbudzili hufce hord	e D e
Zgwałcona noc spokojna	e D e
Ogląda pierwszy mord	e D e
Goreją świeże rany	G e
Hańbiona płonie twarz	e A H
Lecz nam do obrony dany	G Fis F e
Pamięci pancierz nasz	e D e
Więc choć za ciosem pada cios	D G D
I wróg posiłki śle w konwojach	D a G
Nas przed upadkiem chroni wciąż	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e
Wywlekli pudła z blachy	e D e
Napchali kul do luf	e D e
I straszą -- sami w strachu	e D e
Strzelają do ciał i słów	e D e
Zabrońcie żyć wystrzałem	G e
Niech zatryumfuje gwałt	e A H
Nad każdym wszędzie ciałem	G Fis F e
Pamięci żywej kształt	e D e
Choć słońce skrył bojowy gaz	D G D
I żołdak pławi się w rozbojach	D a G
Wciąż przed upadkiem chroni nas	a H7 C a
Zbroja	e H7 e A e
Wytresowali świnie	e D e
Kupili sobie psy	e D e
I w pustych słów świątyni	e D e
Stawiają ołtarz krwi	e D e
Zawodzi przed bałwanem	G e
Póślepy kapłan łgarz	e A H
I z każdym nowym zdaniem	G Fis F e
Hartuje pancierz nasz	e D e
Choć krwią zachłysnął się nasz czas	D G D
Choć myśli toną w paranojach	D a G
Jak zawsze chronić będzie nas	a H7 C e
Zbroja	e H7 e A e

# Znów wędrujemy

Grzegorz Turnau

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Na fioletowoszarych łąkach	C D
Niebo rozpina płynność arkad	G C
Pejzaż w powieki miękko wsiąka	a e
Zakrzepła sól na nagich wargach	C e h C D

A wieczorami w prądach zatok	e h
Noc liże morze słodką grzywą	C D
Jak miękkie gruszki brzmieje lato	e h
Wiatrem sparzone jak pokrzywą	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C

C D G C a e C D

Znów wędrujemy ciepłym krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D
Ptaki powrotne umierają	e h
Wśród pomarańczy na rozdrożach	C
Przed fontannami perłowymi	C D
Noc winogrona gwiazd rozdaje	G C
Znów wędrujemy ciepłą ziemią	a e
Znów wędrujemy ciepłym	C D
Krajem	e h
Malachitową łąką morza	C D

e h C D E

# Zostanie tyle gór

*Dom o zielonych progach*

Zostanie tyle gór  
Ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew  
Ile narysowało pióro

e  
C  
G  
D (A C e)

Tak gotowym trzeba być  
Do każdej ludzkiej podróży  
Tak zdecydują w niebie  
Lub serce nie zechce już służyć  
Ja tylko zniknę wtedy  
W starym lesie bukowym  
To jakbym wrócił do siebie  
Po prostu wrócę do domu

Zostanie tyle gór...

I wszystko tam będzie jak w życiu  
I stół, i krzesła, i buty  
Te same nieporuszone  
Na niebie zostaną góry  
Tylko ludzi nie będzie  
Tych co najbardziej kocham  
Czasem we śnie ukradkiem  
Zamienią ze mną dwa słowa

Zostanie tyle gór...

Będą leciały stadem liście  
Duszycki i szepty ich w lesie  
Będzie tak wielki i świsty  
Rok cały będzie tam jesień

Zostanie tyle gór...

# Źródło

Jacek Kaczmarski

Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny,  
która sama siebie żłobiła,  
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej,  
tam na górze są ponoć równiny;  
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy  
Sama biorąc na siebie cień zboczy...

Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije,  
własna w czeluść ciągnie go siła.  
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny,  
jest i będzie, będzie jak była,  
Bo źródło,  
bo źródło  
Wciąż bije.

A na ścianach wysokich pasy barw i wyłobień,  
tej rzeki historia, tych brzegów -  
Cienie drzew powalonych, ślady głązów rozmytych,  
muł zgarnięty pod siebie - wbrew sobie  
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina,  
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna...

Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu,  
woda syczy i wchłania, lecz żyje  
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni,  
ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom -  
Bo źródło...

I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła  
pod kożuchem brudnej zieleni  
Tam ślad, prędzej niż ten kto zostawił go, znika  
- niewidoczne bagienne są sidła.  
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki,  
Więc jest nurt, choć ukryty dla oka!

Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna,  
Niech się sypią lawiny kamieni!  
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów,  
Bo coś draży kształt przyszłych przestrzeni  
Jak nie rzeka podziemna?  
Groty w skałach wypłucze, żyły złote odkryje -  
Bo źródło...





# SPIS PIEŚNI

<b>Arka Noego</b>	-----	3
<b>Ballada o Dzikim Zachodzie</b>	-----	4
<b>Ballada o krzyżowcu</b>	-----	5
<b>Krzyżowiec Kontratakuje</b>	-----	5
<b>Bez słów</b>	-----	6
<b>Bezdroża</b>	-----	7
<b>Biały kaftanik</b>	-----	8
<b>Bieszczady</b>	-----	9
<b>Bieszczadzki blues</b>	-----	10
<b>Bieszczadzki rajd</b>	-----	11
<b>Bieszczadzki trakt</b>	-----	12
<b>Bieszczadzkie anioły</b>	-----	13
<b>Bieszczadzkie reagge</b>	-----	14
<b>Bijatyka</b>	-----	14
<b>Bitwa</b>	-----	15
<b>Chlebie najcichszy</b>	-----	16
<b>Czarny blues o czwartej nad ranem</b>	-----	17
<b>Czarny chleb</b>	-----	18
<b>Cztery piwka na stół</b>	-----	19
<b>Deesis</b>	-----	20
<b>Deszcze niespokojne</b>	-----	22
<b>Dni których nie znamy</b>	-----	23
<b>Do serca przytul psa</b>	-----	24

<b>Dobosz</b>	-----	25
<b>Don't worry be happy</b>	-----	26
<b>Dożywocie gór</b>	-----	27
<b>Dym z jałowca</b>	-----	28
<b>Emeryt</b>	-----	29
<b>Fala za falą</b>	-----	30
<b>Harcerskie ideały</b>	-----	30
<b>Hej przyjaciele</b>	-----	32
<b>Hiszpańskie dziewczyny</b>	-----	33
<b>Idąc zawsze idź</b>	-----	34
<b>Irlandzki sen</b>	-----	35
<b>Jak</b>	-----	36
<b>Jałta</b>	-----	36
<b>Jesień idzie</b>	-----	38
<b>Jest taki samotny dom</b>	-----	39
<b>Kamienie</b>	-----	40
<b>Ked mi przysła karta</b>	-----	41
<b>Krajka</b>	-----	42
<b>Krzyk</b>	-----	43
<b>Kto powie mi jak</b>	-----	44
<b>Kwiat Jabłoni</b>	-----	44
<b>Lekcja historii klasycznej</b>	-----	45
<b>Lipka</b>	-----	46
<b>Lisom, lisom</b>	-----	47

<b>Lubię mówić z Tobą</b>	-----	48
<b>Major ponury</b>	-----	49
<b>Modlitwa o wschodzie słońca</b>	-----	50
<b>Motyle pocałunki</b>	-----	50
<b>My cyganie</b>	-----	51
<b>Myśliwa</b>	-----	52
<b>Nie lubię wampirów</b>	-----	53
<b>Nim wstanie dzień</b>	-----	54
<b>Noc w Bieszczadach</b>	-----	55
<b>Obława</b>	-----	56
<b>Ona sobie tego nie życzy</b>	-----	58
<b>Opadły mgły</b>	-----	59
<b>Pamiętnik apostoła</b>	-----	60
<b>Pejzaże harasymowiczowskie</b>	-----	61
<b>Pieśń o Małym Rycerzu</b>	-----	62
<b>Pieśń Priscilli</b>	-----	63
<b>Pieśń Wielorybników</b>	-----	64
<b>Pieśń XXIX</b>	-----	65
<b>Piosenka dla dzieci</b>	-----	66
<b>Płyńmy do starej Maui</b>	-----	67
<b>Poezja</b>	-----	68
<b>Przebudzenie</b>	-----	69
<b>Przechyły</b>	-----	70
<b>Rapapara</b>	-----	71

<b>Rio</b>	-----	72
<b>Sanctus</b>	-----	73
<b>Scarborough Fair</b>	-----	74
<b>Scarlet</b>	-----	75
<b>Sen Katarzyny II</b>	-----	76
<b>Słuchaj kiedy śpiewa lud</b>	-----	77
<b>Spotkanie w porcie</b>	-----	78
<b>Szara lilijka</b>	-----	79
<b>Testament</b>	-----	80
<b>Tomu kosa dobre kosyt</b>	-----	80
<b>Ty do mene ne chody</b>	-----	81
<b>Warneńczyk</b>	-----	82
<b>We wtorek po sezonie</b>	-----	84
<b>Wędrowiec</b>	-----	85
<b>Wiatr i strzyga</b>	-----	86
<b>Wieczne Ogniobranie</b>	-----	87
<b>Wieje wiatr</b>	-----	88
<b>Za siódmą chmurą</b>	-----	89
<b>Zapach róży</b>	-----	90
<b>Zegarmistrz światła</b>	-----	91
<b>Zbroja</b>	-----	92
<b>Znów wędrujemy</b>	-----	94
<b>Zostanie tyle gór</b>	-----	95
<b>Źródło</b>	-----	96